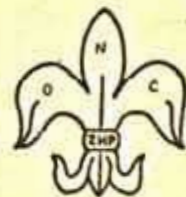


CZUWAJ



[do użytku wewnętrznego]

Małopolskie Pismo Kręgu Instruktorów

Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego

ZJAZD BEZ ZŁUDZEŃ

VII Zjazd ZHP zakończył obrady. Oczekaliśmy na wyniki tego zjazdu z nadzieją i niecierpliwością. Czy spełniły się nasze oczekiwania? Niewątpliwie trzy spektakularne decyzje podjęte przez tysiąc pięćset delegatów w pełni nas satysfakcjonują:

- wystąpienie ZHP z PSEMP - sztucznego, skompromitowanego wytworu "urzędników do spraw młodzieży".
- likwidacji pojęcia "HSPS" i powrót do tradycyjnej nazwy i metodyki drużyn starszoharcerskich.
- wprowadzenie kategorycznego obowiązku przestrzegania prawa harcerskiego przez instruktorów ZHP.
- odrzucenia "naukowego światopoglądu" jako jedynego obowiązującego w ZHP.

Niestety, rozczarowanie budzi rejestr spraw nie załatwionych, bądź załatwionych połowicznie, przykładowo:

- utrzymanie politycznego charakteru organizacji
- niezrealizowanie postulatów demokratyzacji Związku /brak rozdziału władz ustawodawczych i wykonawczych, brak zasady nieograniczonej ilości kandydatów w wyborach, zachowanie możliwości przeprowadzania jawnych wyborów, pozostawienie instytucji kooptacji członków władz wybieralnych itp./.

Zdecydowany sprzeciw budzi wprowadzony do statutu ZHP § 21 mówiący: "Członek ZHP może należeć do in-

nych organizacji społecznych, jeżeli ich cele nie są sprzeczne z celami ZHP". Postanowienie to, istnie kuriozum statutowe, sprzeczne jest z konstytucyjnym prawem wolności zrzeszania się! Instruktorzy ZHP przecież też są obywatelami władnymi we własnym zakresie decydować do jakich organizacji chcą należeć - zaś określenie "sprzeczne z celami ZHP" jest na tyle nieprecyzyjne, że może być w dowolny sposób interpretowane.

Zjazd odbywał się w historycznej wręcz atmosferze, niewiele lub nie mającej wspólnego z harcerską Kordony "obstawy", drobiazgowo legitymowanie, dramatyczne przypadki rewizji osób wchodzących na salę obrad / jeden z delegatów publicznie zaprotestował przeciwko poddaniu go osobistej rewizji/, faktyczne odizolowanie Zjazdu od kontaktów ze światem zewnętrzny, niepełna i kontrolowana informacja w środowiskach społecznego przekazu, konfiskata niektórych wydawnictw harcerskich, niwygodnych dla władz ZHP /ale dlaczego? - wszystkie te zjawiska w pełni uprawniają nas do nazwania VII Zjazdu jako "spotkania za żelazną kurtyną".

Dodatkowego smaku postępowaniu GK ZHP dodaje też zręczne taktycznie manipulowanie opinią instruktorów. Otóż w "Motywach" opublikowano projekt uchwały zjazdowej /nawiasem mówiąc odwołaniem niezły/ zaś delegaci otrzymali projekt zupełnie odmienny.

/dalszy ciąg na stronie 4/

Porozumienie Kręgów Instruktorów
Harcerskich im. A. Małkowskiego

Warszawa, dnia 15 marca 1981r.

Do
VII Zjazdu ZHP
Warszawa - Sala Kongresowa PKiN

Zebrań na piątym spotkaniu instruktorzy Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, obradujący w Warszawie, w Pałacu Kultury i Nauki, w dniach 14 i 15 marca 1981 r. żywiąc Zjazdowi ZHP pomysłnych obrad, wierzymy, że Zjazd odważnie i zdecydowanie podejmie wszystkie problemy od rozwiązania których zależy przyszłość Harcerstwa.

Uważamy, że stan ZHP w sferze programu i wychowania jest katastrofalny. Czujemy się w obowiązku oświadczyć, że ogromnym niepokojem napawa nas niekonsekwentna, dwuznaczna postawa Władz ZHP:

- niepokoi nas wykazana przez Związek niezdolność do natychmiastowego odcięcia się od ludzi skompromitowanych w Harcerstwie.
- niepokoją nas podejmowane ostatnio próby usprawiedliwiania a nawet gloryfikowania absurdalnych pociągnięć organizacyjnych i metodycznych ostatnich lat.
- niepokoi nas połowiczność rozwiązań proponowanych w opublikowanych przez Władze Naczelne Związku projektach nowego Statutu ZHP i Uchwały VII Zjazdu, rozwiązań, które niejednokrotnie jedynie pozornie mają spełniać postulaty odnowy Związku a faktycznie gwarantują utrzymanie wielu dotychczasowych błędów,
- niepokoją nas powtarzające się próby zdeprecjonowania w oczach opinii publicznej środowisk harcerskich konsekwentnie ścigających pełnej i rzetelnej odnowy w ZHP.

/dalszy ciąg na stronie 4/

SYMBOL NIEPODLEGŁOŚCI

Kraków, obok swych szacownych sabytków klasy zerowej, słynie w Europie a może i na świecie z innej jeszcze osobliwości - wielkich ziemnych kopców-mogił usypianych na cześć i pamiątkę legendarnym postaciom ojczyznej prehistorii i historii.

Początki tego zwyczaju giną w pomroce dziejów, czego zachowanym do naszych czasów znakiem są dwa kopce wyprzedzające niewątpliwie początki naszej państwowości: kopiec Krakusa i kopiec Wand. Jednakże perspektywę dzisiejszego Krakowa wyznaczają dwa inne, dużo młodsze kopce usypane na wzniesieniu św. Bronisławy i Sowińcu. Pierwszy z nich - usypany w XIX wieku - to Kopiec T. Kościuszki, drugi, powstały w końcu lat 30-tych obecnego wieku to Kopiec im. J. Piłsudskiego

/dalszy ciąg na stronie 5/

BYDGOSZCZ
VI zbiórka STRONA 3

KOMUNIKAT

W dniach 11 i 12 kwietnia 1981 roku odbyła się w Bydgoszczy szósta Zbiórka Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Uczestnicy Zbiórki przyjęli oświadczenie, w którym sajali stanowisko wobec VII Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego /założnik/.

Podczas Zbiórki przedstawiciele Kręgów omówili kierunki dalszej pracy Porozumienia KIHAM. Uznano za nadal aktualne "Zasady Porozumienia KIHAM" przyjęte w Warszawie w dn. 22 listopada 1980 roku. Przedstawiciele kilku Kręgów nie widzą możliwości naprawy Harcerstwa w jego obecnych strukturach i postulowali wystąpienie z szeregów ZHP.

W dniu 11 kwietnia 1981 roku odbył się kominek, na którym gościli przedstawiciele MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy - Mariusz Zabentowicz, Dariusz Doroszewski i Tomasz Rzeźnik.

W dniu 12 kwietnia 1981 roku delegacja Porozumienia odwiedziła strajkujących w gmachu ZSL w Bydgoszczy rolników i przekazała im list od uczestników Zbiórki z wyrazami sympatii.

Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego

Bydgoszcz, dn. 12 kwietnia 1981 r.

OŚWIADCZENIE

VII Zjazd nie spełnił naszych oczekiwań. Kampania sprawodawczo - wyborcza odbyła się przy niedemokratycznej ordynacji i częstym łamaniu zasad statutowych. Tryb przygotowani do Zjazdu nie pozwalał na właściwe opracowanie projektów dokumentów i wprowadzał dezinformację. Zjazd został zdominowany przez instruktorów odpowiedzialnych za doprowadzenie Harcerstwa do obecnego kryzysu. Odbył się w atmosferze napięcia, podejrzliwości i bezprawia /konfiskowanie materiałów programowych rewizje/. Uzasadnia to liczne głosy o nieprawomocności Zjazdu i podważa szczerą deklarowanych przez Władze ZHP intencji odnowy moralnej, programowej i organizacyjnej Harcerstwa.

Dokumenty przyjęte przez Zjazd niosą wprawdzie śpawidz pewnych zmian w charakterze organizacji i jej programie, dają jednak niewielką nadzieję na realną naprawę Harcerstwa.

Pożyczeniść rozwiązań i niejednoznaczność sformułowań powoduje, że podstawą działania Kręgów będzie walka o umocnienie i nie zadeklorowanych przez Zjazd następujących, kardynalnych zasad Harcerstwa:

1. SAMODZIELNOSCI I SAMORZĄDNOŚCI
Rozumiemy to jako faktyczną niezależność Związku od jakiegokolwiek organizacji politycznej, społecznej, młodzieżowej, władz administracyjnych i szkolnych oraz demokratyczne, bez nacisków zewnątrz, decydowanie o celach, programie, strukturze i Władzach ZHP w ramach obowiązującego prawa państwowego.

2. TOLERANCJI.
Rozumiemy ją jako poszanowanie poglądów i przekonań każdego zuch, harcerska i instruktora, wykluczenie indoktrynacji ideologicznej i narzucania światopoglądu, umożliwienie wykonywania praktyk religijnych przez odpowiednią organizację prowadzonych zajęć.

3. DOBROWOLNOSCI I OTWARTOSCI ZHP
Rozumiemy, że przynależność do Harcerstwa opiera się na świadomej woli i chęci przyjęcia na siebie obowiązku przestrzegania zasad i celów ZHP, a to wyklucza

wszelki przymus, naciski na zwiększenie szeregów ZHP i roslicza - nie jednostek organizacyjnych z ilości harcerszy.

4. POSZANOWANIA HISTORII I TRADYCJI HARCEKSTWA.

Rozumiemy, że wymaga to szacunku dla 70-letniego dorobku Harcerstwa, rezygnacji z manipulowania elementami tradycji, takimi jak: hymn, mundur, odznaki, zwyczaje i obrzędy oraz odrzucenia fażesu i przesilen w historii.

5. SAMODZIELNOSCI PROGRAMOWEJ DRUZYNY.

Rozumiemy, że wyklucza to przymus udziału w akcjach i imprezach centralnych Związku, Chorągwi, Hufca oraz potwierdza prawo każdego drużynowego do samodzielnego kształtowania programu drużyny w ramach metody harcerskiej.

6. PRZESTRZEGANIA PRAWA HARCEKSKIEGO.

Rozumiemy, że przestrzeganie Prawa Harcerskiego obowiązuje wszystkich instruktorów i nakłada na nich obowiązek ustawicznej pracy nad sobą, kształtowania własnej osobowości i okazywania osobistego przykładu harcerzom.

Instruktorzy szrzeszeni w Kręgach im. A. Małkowskiego zdają sobie sprawę, że w Harcerstwie najważniejsza jest praca wychowawcza z zuchami i harcerszami, skoncentrują wysiłki na wprowadzaniu w życie tych zasad w drużynach i szczeplach. Pamiętając, że postawa wychowawcy nie może być dwuznaczna moralnie, nie będącymi realizować ładnych treści sprzecznych z duchem powyższych zasad kardynalnych

Równocześnie KIHAM będą nadal konsekwentnie dążyć do wprowadzenia następujących zmian, od których usalożniona jest możliwość uzdrowienia ZHP:

1. Przywrócenia Związkowi charakteru społeczno wychowawczego i rezygnacja z określenia go jako organizacji społeczno - politycznej.
2. Rozdzielenie władz uchwałodawczych /rad/ od wykonawczych /komend/.

3. Wprowadzenie demokratycznej ordynacji w yborczej przewidującej wyłącznie tajne wybory przy nieograniczonej ilości kandydatur

4. Zdecydowanego ograniczenia pracy statutowej w ZHP do niezbędnego minimum w celu przywrócenia spo-

Tym razem Bydgoszcz - miasto szawne /niestety/ w ostatnich czasach nie tylko zabytkami. Miasto dzielne i rozważne, w co niektórzy wątpić raczyli.

Znając kłopoty tutejszego KIHAM jechaliśmy do Bydgoszczy nie spodziewając się zbyt wiele. Tymczasem Bydgoszcz zaskoczyła nas iorganisa - oją /prawdźwie harcerską/ i wspaniałą przyjacielską atmosferą. Przed wszystkim sala obrad, Przygotowana wspaniale - wydawało się, że to biwak w głębi puszczy. Ani by się kto domyślał, że była to i jest na odcień zwykła sala hufca. Dla nas zręczne ręce organizatorów wyczarowały coś na kształt pieczary lub polany w gęstych leśnych ostępach. Byliśmy zachwyceni i oczarowani....

Nie mniejszy zachwyt, a na pewno zaskoczenie wzbudziło w nas safundowane przez Komendę Hufca Bydgoszcz - Miasto zaprowiantowanie.. Dla smakoszy wystarczy wspomnieć na przykład Płaszki z Kalmara - palce lizać - bomba!!

Program spotkania został przygotowany przez Radę Porozumienia rozważnie i starannie. Już w piątek kominek i wstępne rozmowy, konsultacje przybywających delegatów. Właściwe prace rozpoczęły się w sobotę /11.IV/. Omawiano w komisjach m.in. akcją obozową, złoty drużyn i zastępów, propozycje metodyczne i programowe /skolonia, stopnie itd/ Tworzono zręby Rady Wydawniczej dla całej Polski itp.

Po śniadaniu wycieczka delegatów po Bydgoszcz: zwiedzano Stare Miasto, zabytki i kościoły, Bydgoską "Wenecję" a także i "wsiawioną" ostatnio Wojewódzką Radę Narodową.

W niedzielę przy układaniu tekstu Komunikatu doszło do ostrej kontrowersji. Niektóre Kręgi nie zaakceptowały przedstawionego projektu dokumentu Porozumienia. /w tym i my/. Spór dotyczył zbyt ostrej i negatywnej oceny rezultatów VII Zjazdu ZHP. W pewnej chwili doszło do dramatycznego impasu - gdy ostere Kręgi po ogłoszeniu wyników głosowania założyły do podjętej uchwały swoje "Votum Seperatum". Ostatecznie, na wniosek kilku kręgów zmieniono i preredagowano tak ów kontrowersyjny fragment, że okazał się możliwy do przyjęcia przez wszystkie Kręgi /oprócz bardzo radykalnie nastawionej delegacji Lubelskiego KIHAM który założył swoje "votum seperatum"/

Wieczorem, kominek. Gościliśmy przedstawicieli MKZ-tu Bydgoszcz z Panem Zabentowiczem na czele. Wyku - chaliśmy przejmującego nagrania z przerwanej gwałtem sesji Rady Narodowej. Potem dyskusja i wzajemne pytania i odpowiedzi. Ostro przy - ciśnięto pytaniami wżaszczą Zabentowicza za jego list do KKP.

dalszy ciąg na stronie 3

zeczności charakteru organizacji.
5. Rezygnacji Związku z akcją propagandowych, naruszających zadeklorowany charakter organizacji i szkodliwych wychowawczo.

Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego

Bydgoszcz, dn. 12 kwietnia 1981 r

BYDGOSZCZ ——— zielone serce Polski

Potem dyskusja - bardzo gorąca. Pa-
dały argumenty, poparte przez na-
szych gości z MKZ-tu bydgoskiego
aby, znając już wyniki Zjazdu wystą-
pić z ZHP i stworzyć swoją organi-
zację harcerską, alternatywną dla
oficjalnie istniejącej. Ta propozy-
cja podzielała jakby kij wsadzony do
mrowiska, zdecydowanie odrzucił ją
Kraków, a za nim Gdańsk, Poznań, Łódź
i dalsze Kręgi. "Za" były przede
wszystkim Lublin i Warszawa, choć
ta ostatnia miała też pewne wątpli-
wości ... Krzyżowały się więc racje
i argumenty, temperatura dyskusji
rosła. Głosy polemistów były ostre
i zdecydowane, lecz nie zacięte
wione i otwarte na logiczne wywody
adwersarzy. Tak, różnice nikogo nie
zadłepiały, bo łączyła nas wspólna
troska o Harcerstwo i jego dalszą
przyszłość. Wyjaśniono więc Gościom
- że Harcerstwo to przede wszystkim
ruch wychowawczy - i to z nie były
jakimi tradycjami i doświadczeniami

Gościnnie Goście z "Solidarno-
ści" przyznali, że ich wcześniejsza
propozycja nie uwzględniała wszy-
stkich przesłanek i teraz, po wysłu-
chaniu naszych racji widzą że sprawa
jest bardziej skomplikowana i być
może Kręgi mają rację aby harcer-
stwo "odnawiać" od wewnątrz, w ra-
mach tradycyjnej struktury. Resztę
wieczoru wypełniły wesołe i tęskne
harcerskie piosenki...

Grubo po północy, po odśpiewaniu
w bratnim kręgu wieczornego capetru
ku - część delegatów ułożyła się do
snu, młodsi zaś - w ciastym kole
pozostali przy płonącej świecach
symbolizujących płonącej ognisko. Za-
sypiając już, Wasz reporter słyszał
jeszcze, jak Dh-na Miecznikowska z
Łódzkiej 18-ki strofuje entuzjastów
nocnych pogwarek, że: "po wieczornym
Kręgu - nie śpiewa się już!"...

W niedzielę, głównym punktem pro-
gramu była "wyprowadzenie" do gmachu ZSLU
- do strajkujących tam od wielu już
dni rolników. Długim rzędem, w peł-
nym tradycyjnym umundurowaniu /nawet
krótkie spodnie, mimo że kwiecień/
przemaszewaliśmy ze śpiewem i o-
krzykami przez całe miasto, budząc
wszędzie zdumienie i zaciekawienie.
W Budynku okupowanym przez Chłopską
Solidarność przebywaliśmy kilka-
dziesiąt minut, by wreszcie pożegnać
się z gościnną Bydgoszczą. Z tą
było już dla wyjeżdżających do róż-
nych miast Polski delegacji Kręgów
zupełnie blisko do dworca kolejowe-
go. Na koniec trzeba jeszcze konie-
cznie wspomnieć o Druhinie hm Bogusi
Pasięce i jej kilkunastu "pracowi-
tych pszczołkach" /ach ten złoty-
szary kolor mundurów/ z 19 Pomor-
skiej Drużyny Lotniczej. Wspaniała
organizacja i służba złotowa Zbiórki
Porozumienia! A w dodatku - jak
te Druhiny są urocze !!!

Bydgoszcz - tak jak powitała nas
słońcem, tak i żegnała pogodą. Szo-
neczny, dobry omen!

BITUM



Najpierw telefon - wiadomo już, że możemy przyjść. Są uprzedzeni i czekają na nas.

Idziemy przez Bydgoszcz, słońce świeci - śpiewamy. Jest nas około 60 osób, delegatów KIHAM z różnych miast Polski i różnych harcerskich środowisk. Budynek z daleka już rzuca się w oczy, cały jest obwie-
szony plakatami, transparentami, flagami... Napisy: "KOLKA ROLNICZE - DO ROBOTY, ZWIĄZEK ZAWODOWY - DO OBRONY", "CZEKAMY!" i wiele in-
nych. Praktycznie nie widać okien. W drzwiach kwiaty.

Przed budynkiem ruchliwa przydworcowa ulica, za nią - po przeciw-
nej stronie trawiasty plac i wysoki biurowiec. Po lewej, dworzec. Dzielimy się, część z nas wejdzie do środka, reszta - przy plecakach w szeregach pozostaje na zewnątrz. Wchodzimy.

Wewnątrz, przy drzwiach, pilnujący porządkowi z opaskami na rękawkach i znacznaki "Chłopskiej Solidarności" w kłapach przyglądają się nam starannie. Po chwili napięcia - uśmiechają się - zdezorientowani naszymi mundurami i oficjalnymi minami. My też mamy tremę... W salce jest telewizor, magnetofony, mikrofony i stanowisko dla Radia i Telewizji. Na ścianie wisi duży Krzyż i obok ręcznie malowany karton z Witosem. Plakaty. Hasła. Wielka Plansza z Rotą. Tekst dopasowany do dzisiejszej sytuacji. Widać, że dla chłopów polskiego wciąż to utwór żywy.

Dookoła robi się cicho, strajkujący są nas ciekawi. Zaczynają się pogawranki, przyglądamy się sobie. Robi się jakoś miło. Wszędzie szcze-
re twarze, wisiu wąsatych. To też charakterystyczny znak czasu. Są pełni godności, widać, że bardzo wierzą w swoją sprawę. Są w stosunku do nas bardzo bezpośredni, ale chyba na razie nie biorą nas całkiem na serio. Nie dziwię się specjalnie - pamiętamy bowiem dobrze jak działało ostatnio harcerstwo. A chłopci nie znoszą pozorów, są bardzo rzeczowi i konkretni i to się tu, na tej sali wyraźnie odczuwa.

Atmosfera po chwili staje się sympatyczniejsza. Znika rezerwa. Staszek - szef "Porozumienia" bierze do ręki mikrofon, czyta Komuni-
kat uchwalony przez VI Zbiórkę. Potem czyta nasz list-adres do straj-
kujących rolników. Rozglądam się ukradkiem kiedy wymienia podpisane pod nim Kręgi... Wrocław, Kraków, Toruń, Warszawa, Lublin, Zielona Góra, Zakopane w sumie dziewiętnaście Delegacji. Na twarzach chłopów widać uśmiechy, zadowolenie - jest im chyba przyjemnie. Jednocześnie jednak czuje, że nic by nie stracili ze swej mocy i potęgi, gdyby tu nas nie było, gdyby nie czytano tego naszego listu. Emanuje od nich spokój i jakaś taka siła i uparta moc. Pewność.

Potem Staszek wręcza panu Bartoszczy tekst naszego listu, zaczyna coś mówić - stara się aby to było ciepłe, w końcu przerywa:

- a resztą o czym tu gadać?! - i obaj Staszek i Bartoszczy padają sobie w ramiona, całują się z dubeltówki, mocno ściskają. Jest w tym coś symbolicznego. Mieszamy się z otaczającymi nas rolnikami, są młodzi i starszy. Ogorzałe, wysmagane polnym wiatrem kościate twarze. Potrząsamy dłońmi, przewodniczący nam dziękuje, jest coraz głębszej. Ogólna radość, lody nieufności spłynęły. Ktoś z naszych proponuje "cho - a może zaśpiewamy "Bratnie Słowo" ?... ale wtedy nagle w...
cha potężna "ROTA". Wszyscy śpiewamy, a słychać daleko na ulicy. Na twarzach strajkujących widać dostojną i pewną swoich racji moc. I jes-
zcze jakaś nadzieja? Wiara w przyszłość? W zwycięstwo? Teraz śpie-
wamy się w jednobrzmiący, polski chór - ale widać wyraźnie, że praw-
dziwa siła płynie od nich. Czują, że znalazłem się wreszcie w obli-
czu tej zasłanianej dotychczas narodowej potęgi - prawdziwego, pol-
skiego chłopca.

Znowu gwar. Ktoś mówi, że pod domem, na ulicy jest nas dwa razy więcej. Natychmiast wprassają. Ktoś śmieje się: "zmięścimy się"...
wchodzi reszta, robi się cicho i wesoło. Siadamy w gęstym poczwór-
nym Kręgu. Śpiewamy, rozmowy, wręczają nam "Oświadczenie" i "Komuni-
katy Nr 36 i 37" Numer 37 to 37 dni strajku! Jest ruch, każdy chce
sobie z nami zrobić zdjęcie. Po chwili ktoś wnosi skrzynkę wspania-
nych soczystych jabłek. Jedście, jedście...

CZY ISTNIEJE HARCESTERSTWO WIEJSKIE ?

I CO PANA ZDANIEM POWINNO ROBIĆ ?

Z tymi pytaniami zwracam się do Panów Eugeniusza Żery, Jerzego Ga-
rzyńskiego, Antoniego Pasińskiego, i Stanisława Nowakowskiego - któ-
rych udaje mi się na chwilę zebrać w tym gwarze. Odpowiadają:

- "Istnieje, istnieje - nie macie się co bać. Ale u nas, to takie na
papierze..." - "teraz to powinno zajmować się nową tematyką, która
nas wszystkich interesuje..." zamyśla się i dodaje - "sprawami rol-
niczymi, ale i odnowy ducha! Społeczeństwo wzmacniać moralnie - u nas
na wsi!". Pytam innego z nich: - a czy pana syn należy do harcerstwa?
Odpowiada: - "należy - należy, ale co z tego?", "...u nas się coś ro-
bił" - odpowiadają inni na pierwsze pytanie. "Było... jest, ale Pani
matka została i nie ma zastępstwa". "A w ogóle to nauczyciele to po-
winni mieć polecenie..." - dopowiadam na to, że właśnie są takie
polecenia, ale do mojego rozmówcy to nie trafia, kręci głową, chyba
nie o to mu szło.

dalej ciąg na stronie 10

LIST POROZUMIENIA DO ZJAZDU

dokończenie ze strony 1

- oburzyła nas cyniczna gra zademonstrowana przez władze Związku w podjętych rozmowach z przedstawicielami Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" - reprezentującymi kilka milionów rodziców harcerzy. Świadczy o tym treść oficjalnych dokumentów przedzjazdowych, sprzeczna w wielu istotnych punktach z treścią Komunikatu z tych rozmów.

Stwierdzamy, że bezwzględny warunkiem odzyskania przez Harcerstwo społecznego zaufania będzie przyjęcie przez Zjazd następujących zasad:

1. Określenie się przez ZHP jako organizacji wychowawczej, stojącej w pełni na gruncie Konstytucji PRL, niepolitycznej, adresowanej do ludzi o różnych postawach światopoglądowych.
2. Uznanie pełnej niezależności i samodzielności Związku od jakichkolwiek organizacji społecznych i partii politycznych.
3. Uznanie w ZHP faktycznej i pełnej tolerancji światopoglądowej.
4. Zagwarantowanie pełnej dobrowolności w przynależeniu do ZHP.
5. Statutowe uznanie Prawa Harcerskiego za fundamentalny wzorzec określający postawę osobistą wszystkich członków ZHP.
6. Zagwarantowanie rzeczywistej demokracji w ZHP, dającej każdemu instruktorowi prawo i realne możliwości współdziałania w kształtowaniu programu i modelu organizacyjnego Związku.
7. Uznanie w ZHP prawa poszczególnych środowisk do wypracowania własnego stylu i szczegółowych rozwiązań metodycznych i programowych.
8. Uznanie w ZHP rzeczywistej więzi z ośią, sięgającą 1811 roku tradycją Harcerstwa.

Przyjęcie powyższych zasad zapoczątkuje, rzeczywistą naprawę ZHP i będzie warunkiem przyjęcia przez nas za własne Uchwały Zjazdu i przyszłych Władz ZHP.

To nie dzieci i młodzież mają służyć istnieniu ZHP, ale harcerstwo powinno służyć pomocą rodzinie i szkole w wychowaniu młodego pokolenia. Dlatego też ZHP powinien być takim, jakim oczekuje go ogromna większość polskiego społeczeństwa.

Od podjętych przez Zjazd decyzji zależy przyszłe oblicze ruchu harcerskiego i jego jedność organizacyjna.

Delegaci Spotkania-Zjazdu "Porozumienia" KIRAM ze środowisk:

- Bydgoszczy - Chorzów Gdańskiej - Gliwice - Górska Wlkp - Janowa Wlkp
- Kalisz - Katowice - Chorzów Krakowskiej - Kraśnika - Lublina - Chorzów Łódzkiej - Opola - Piotrkowa Trybunalskiego - Chorzów Poznańskiej - Szczecina - Siedlec - Tarnowa - Torunia - Chorzów Warszawskiej
- Wrocławia - Zakopanego - Zielonej Góry.

LIST POWYŻSZY ROZDANO DELEGATOM NA VII ZJAZD ZHP W DN. 16 MARCA 1981 R.

FASADY DEMOKRACJI * WIESŁAWA STOJEK hm

VII Zjazd ZHP uchwalił, że od teraz czynne i bierne prawo wyborcze mają wszyscy członkowie drużyn starszych. A więc także i Ci którzy we wrześniu wstąpią do ZHP by już w listopadzie decydować o losach Związku, że mając o nim zupełnie zielonego pojęcia. Ale cóż - dziś zapanowała nam DEMOKRACJA!

W wielu środowiskach wiejskich drużynowy suchowy i harcerski to obok nauczycieli także i uczniowie ostatnich klas szkoły podstawowej. Bywa więc, że Ci młodzi drużynowi miewają po 13 lat. Czy uczeń VII lub VIII klasy może być w pełni świadomym wychowawcą? Tego nie chcę w tej chwili rozstrzygać. Wiem jednak, że o ich demokratyczne prawa nie ma się kto w Związku upomnieć!

Stawiam oto na jednej szali suchowiznę czterdziestoletniego z VII klasy, który od sucha pracuje w Harcerstwie, ma za sobą osiem Akcji Letnich i zimowych, zdobył stopień odkrywcy, ukończył kurs zastępowych, a na drugiej szali licealistę z pierwszej klasy, który właśnie niedawno zapisał się do harcerstwa.

W imię czego dopuszcza się więc tych ze szkół ponadpodstawowych do decydowania o ZHP, a nie tych, którym powierzono się odpowiedzialność za wychowanie oświeleń? Czy decydujący jest tylko wiek?

OK ZHP zwołała tuż przed rozpoczęciem obrad VII Zjazdu Forum Drużyn HSPS. A co by było gdyby do Warszawy w tym samym czasie zjechali przedstawiciele drużynowych ze szkół podstawowych. Czy też pisaliby list ze swoim "stanowiskiem w sprawach Związku"? A może przed następnym Zjazdem należało zwołać także zjazd mistrzowskich suchów, albo... najlepszych zastępowych z plebiscytu "Świata Młodych"? Toż to także pełnoprawni członkowie ZHP!

Chyba najwyższy czas, aby skończyć z przesadą tworzoną w imię demagogicznie rozumianej demokracji w ZHP. I nie należy w tym miejscu mylić samorządności z wyborczą demokracją. Chyba, że czyni się to świadomie, chcąc zapewnić sobie bezwładną, posłuszną wyborczą "klakę" - ot, coś na kształt i podobieństwo dawnej elekcyjnej szlachty zaściankowej, podatnej na magnackie naciski.

BEZ ZŁUDZEŃ...

dokończenie ze strony 1

Projekt ten napisano językiem nowo - mowy: "...miliony Polaków...zbroiło się w życiową dzielność...", czy "...dobięga nas głos krytyki za szpał i entuzjazm..." itp itd.

I oto Zjazd nie był w stanie // ustalić ostatecznego tekstu Uchwały Zostanie on opracowany po zakończeniu Zjazdu.

Z ubolewaniem musimy stwierdzić, że odnowa harcerstwa pozostała w znacznej mierze czołową deklaracją. Owszem, załatwiono wiele, zrobiono znaczny krok naprzód, jednak manipulacje zjazdowe podważają szczerą intencję konsekwentnej i pełnej odnowy, tak oczekiwanej przez szerokie rzesze instruktorów, harcerzy i ich rodziców. Ważniejsze od formalnych ustaleń zjazdowych będzie jednak życie, praktyka działania władz harcerskich i administracyjnych. A przede wszystkim jakie będziemy mieli harcerstwo zdecydowanie praca tysięcy drużyn i zastępów, działanie instruktorów. I szkoda tylko, że tych ostatnich - autentycznych instruktorów harcerskich mamy tak mało w Związku, bo niestety ci "z generalną" umundurowani, pobrzękujący rozmaitymi odznakami, krzyżami, orderami druhowie i drużny - często o siwych już głowach w większości już nie potrafią porwać za sobą młodzież, ani być dla niej autorytetem moralnym. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć sobie owe hasło "Zjazd bez papierosa" i scenki z toalet Sali Kongresowej: dorosłych - wymundurowanych instruktorów, pewnie i nauczycieli, ukradkiem "po sztabacku" zaciągających się gdzieś tam w kącie kabiny... Ale lepiej spuścić zasłonę wstydu... Jak Zjazd ten odebrała młodzież starszoharcerska, wystarczy wyczytać tylko wypowiedź jaką udzieliła w radiowym "Popołudniu Młodych" jedna z uczeń stniczek Zjazdowej Zbiórki Harcerzy Starszych. Na pytanie reportera jak ocenia obrady i wyniki Zjazdu, odpowiedziała krótko: "Był to ... ZJAZD STRACONYCH ZŁUDZEŃ"

Nic dodać, nic ująć!

REDAKCJA

Co znaczy słowo "instruktor"? Czy cieszy się szacunkiem? Wiemy dobrze że nie! Mówi się przeto ciągle: "podnieść rangę instruktora". Ale jak?! Jeżeli nasze Władze harcerskie stawiają go na równi z młodym nieodświeżonym członkiem drużyny starszej! JAK? Jeśli ważniejsze są książki wydawane przez MAW z zakresu wiedzy społeczno-politycznej, klubowej i tp niż podstawowe, metodyczne podręczniki dla drużynowych! JAK? Jeśli łatwiej jest zrobić w Oleśnicy spotkanie dla najlepszych z Olimpiady niż metodyczno-szkoleniowe spotkanie szefów kręgów, które nota bene ostatnio w wielu środowiskach nie istnieją. Takich pytań można stawiać wiele... Ja widzę tu tylko jedno rozwiązanie. Na szczeblu Szczepu prawa wyborcze określa sam szczebel za zgodą władz Hufca. W pozostałych instancjach prawa wyborcze mają tylko instruktorzy mianowani

I właśnie ten ostatni Kopic od 35 lat w dziwny sposób "znikał" tak ze świadomości społeczeństwa jak i - dosłownie - z powierzchni ziemi. A jak to wyglądało relacjonuje w artykule pt: "Symbol Niepodległości" zamieszczonym w 12 numerze "Tygodnika Powszechnego" Marek Markowski. Jest to opowieść tak pouczająca, a zarazem obnażająca biurokratyczne mechanizmy tworzenia "białych plam" i przemilczonych w naszej najnowszej historii Polski, że warto zacytować tu obszernie fragmenty tego artykułu.

"Na początek zniknął oficjalnych planów wycieczek po Krakowie. Następnie z książek, map i czasopism. Wreszcie zniknął z planu miasta, a ścisłej zniknęło jego imię. Pozostał "Kopiec na Sowińcu". Czy? Kto i dlaczego go usypał? Na koniec "Dziennik Polski" w jednym z numerów z 1979 r. sugeruje, iż w Krakowie istnieją trzy kopce: Krakusa, Wandy, i Kościuszki.

Z HISTORII:

W 1934 r. - w dwudziestą rocznicę wymarszu legionistów z Oleanarów, postanowiono uczcić odzyskanie niepodległości wniesieniem Mogiły, będącej wyrazem hołdu dla żołnierzy, którzy polegli, dla tych, którzy walczyli do końca - do wyzwolenia, wreszcie dla przewodzącego im Marszałka. Śmierć Piłsudskiego w 1935 roku przyspieszyła prace Komitetu Budowy Kopca. /.../

Ziemię sypaną na Kopiec przywożono z rozmaitych miejsc związanych z historią naszej Ojczyzny. Transportowano ją w przeszło trzech tysiącach urn, wykonanych specjalnie dla tego celu. /.../ Prace nad Kopcem trwały kilka lat. Taki okres był konieczny dla odpowiedniego ustalenia się ziemi...

W czasie okupacji /.../ Niemcy pragnęli zlikwidować kopiec...

Gubernator Frank 16 kwietnia 1941 roku /.../ polecił m.in. usunąć Kopce Kościuszki i Piłsudskiego, gdyż nie mógł ścierpieć, by - jak się wyraził: "...w Krakowie z daleka widoczne były pomniki kultury i władzy polskiej." Niemcy nie zdołali jednak zrealizować swego zamysłu.

Po wojnie Kopiec zachował swój początkowy wygląd. W takim mniej więcej stanie zastały go burzliwe lata pięćdziesiąte. Rozpoczął się "znikanie" Kopca.

Ze wspomnień Płk J. Herzoga:

Był sierpień 1953 roku. Odpoczywałem z rodziną na Sowińcu. Podszedł do nas jeden z gajowych Lasu Wolskiego i zaczął opowiadać:

"...Panowie, wstyd człowieka! Był u dołu Kopca duży głąz z napisem. Przyszli kamieniarze i pół dnia drutami i młotami niszczyli napis. Na szczęście też był głąz z dwoma tylko literami. Przyszła grupa ludzi, aby głąz zrzucić. Nie dali rady, wydtubali tylko te dwie litery. Kamień został. Niedługo potem znów przyszło dużo ludzi i czołgiem ściągnęli głąz z Kopca... wszystko drzewami i krzakami ma zarócić i zdziczeć. Ostatnio mamy polecenie obsadzić polanę i Kopiec szybko rosnącymi topolami, żeby z miasta nie było nic widać!"

Z DOKUMENTACJI:

/.../ Od 1957 roku Józef Herzog rozpoczyna 23 letnie rozsyłanie petycji w sprawie Kopca, pisze do MON, przewodniczącego MRN w Krakowie, Prezydium Rządu, Prezydenta Krakowa, do różnych czasopism... Odpowiedzi, jeśli nadchodzą, są przeważnie utrzymane w tonie zrozumienia. /.../ Na przeszkodzie do podjęcia działania stoi zwykle "brak czasu", "brak wykonawców"...

Tymczasem drzewa wyrosły imponująco. Wchodzenie na Kopiec od północy, to brnięcie przez uciążliwy las...

W 1974 roku Józef Herzog otrzymuje list, który, jak sam wyznaje, jest mu najbliższy...:

"...Wołanie o szacunek dla pomników przeszłości m.in. dla pomnika Józefa Piłsudskiego na Sowińcu jest w pełni uzasadnione. Oby jeszcze było skuteczne..."

X. Karol Kardynał Wojtyła

/.../ 1979 rok początkuje ciąg sukcesów w walce o ratowanie Kopca. Płk Herzog uzyskuje poparcie Grupy Rejonowej Straży Ochrony Przyrody im. W. Goetla. Miesiąc wcześniej Krystian Waksmundzki stawia na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie wniosek o podjęcie opieki nad niszczącym Kopcem i terenem Sowińca. Wniosek zostaje jednogłośnie przyjęty. /.../

12 kwietnia 1980 r. odbywa się wizja lokalna na Sowińcu z udziałem przedstawicieli zainteresowanych instytucji i władz dzielnicy Krowodrza. /.../

23 czerwca powstaje Komitet Opieki, z siedzibą przy ul. św. Jana /numer/ 12. /.../ Od grudnia 1980 roku do usuwania drzew, zgodnie z projektem odnowy Mogiły przystąpili również pracownicy Lasu Wolskiego.

W ciągu ostatnich miesięcy wygląd Kopca zmienił się diametralnie. Dzięki setkom godzin pracodawanych przez grupę pasjonatów, znikły z jego powierzchni wszystkie kryjące go drzewa i krzaki. Odnowiono wiodącą na szczyt ścieżkę... Masa czynności pozostaje jednak wciąż do wykonania. W szpach tkwią nie wykarczowane pnie ściętych drzew. Do wchodzenia nadaje się tylko południowa ścieżka. Zdeastrowany jest mur, plac apelowy. Zaniedbane otoczenie Kopca...

- Kiedy Mogiła odzyska w pełni pierwotny wygląd?

- Prace potrwać jeszcze dwa, trzy lata. Idziemy na pomoc wojska. Teraz po odnowie będzie ona chyba możliwa. Posa tym z pewnością pomogą nam harcerze, młodzież szkolna. /.../

Sfera miłośników naszej działalności już w zasadzie nie istnieje. Ostatnio pomogło nam nawet mówić o odnowie Kopca Radio. Jeśli tak dalej pójdzie, to może ten Symbol Niepodległości naszej Ojczyzny uda się jeszcze wcześniej niż przewidujemy przywrócić do poprzedniego stanu..."

Tyle interesującej relacji Marka Markowskiego. Biegające ostatnio w przypięszonej rytmie dni dopisały dalsze strony do tej krótkiej, lecz jakże skomplikowanej historii Kopca

opracował ERK

22 marca 1981 r. w godzinach południowych, po mszy św. w Katedrze Wawelskiej poświęconej pamięci marszałków - J. Piłsudskiego i E. Ry-

głównymi bohaterami uroczystości była maza już grupa sędziwych weteranów w charakterystycznych legionówkach na głowach, oraz

- Krystian Waksmundzki, oraz gen. bryg. Spiechowicz, po czym - po sygnale Wojska Polskiego, przy dźwiękach głucho warczących werbli odbył się Apel Poległych... Ksiądz Płk P. Studziński - żołnierz II Korpusu, uczestnik bitwy o Monte Cassino, dokonał poświęcenia Urn i po krótkiej modlitwie poszczególne delegacje złożyły w stożku kopca ziemię z pól bitewnych.

Złożenie ziemi z pól bitewnych II wojny światowej pod kopcem Józefa Piłsudskiego

nych I i II Wojny Światowej, zbrana z miejsc gdzie toczyli swoje boje o niepodległość Ojczyzny polscy żołnierze. W uroczystości tej, w obecności tysięcy tłumów krakowian wzięli m.in. udział weterani I i II Wojny Światowej, byli partyzanci i żołnierze Ruchu Oporu, duchowieństwo, delegacje organizacji społecznych i cechowych, harcerze. Wśród zaproszonych i przybyłych gości byli m.in. przedstawiciele dyplomatyczni Francji i Wielkiej Brytanii, a także konsul Stanów Zjednoczonych A.P. w Krakowie p. Carl Batatani.

występujący w pełnym mundurze i oficerskiej rogatywce z podhalańskim piórem generał brygady Mieczysław Boruta-Spiechowicz.

Raport, generałowi złożył pułkownik Józef Herzog. Następnie, przy dźwiękach marsza generalnego, gen. bryg. Boruta-Spiechowicz w asyście płk J. Herzoga i ks. płk Franciszka Studzińskiego dokonał przeglądu przybyłych pocztów sztandarowych, drużyn harcerskich i delegacji z urnami, by wreszcie przywrócić się Weteranom walk o Niepodległość Polski. Przemówienia wygłosili: w imieniu Komitetu Opieki nad Kopcem

Apel Poległych... Ksiądz Płk P. Studziński - żołnierz II Korpusu, uczestnik bitwy o Monte Cassino, dokonał poświęcenia Urn i po krótkiej modlitwie poszczególne delegacje złożyły w stożku kopca ziemię z pól bitewnych. Oficjalną uroczystość zakończyło złożenie kwiatów i odegranie narodowego hymnu.

Piękna słoneczna pogoda, wiosenna przyroda i koncert dętej orkiestry Kombinat Huty im. Lenina grającej m.in. znane marsze wojskowe, jak: I Brygady, Czerwone Maki, Oko, Warszawiankę sprawiły, że tysiączne tłumy długo jeszcze spacerowały w pobliżu Kopca.

»CIS«



DOBRE CHĘCI I OGÓLNA NIEMOC

UWAGI O VII ZJEŹDZIE
członka Rady Naczelnej ZHP
hm.W. WRÓBLEWSKIEGO

W środę, 18 marca, w późnych godzinach nocnych zakończył swe obrady VII Zjazd ZHP. Czas więc na refleksje i oceny. Nie będzie to całościowe sprawozdanie, ani tym bardziej próba generalnej i obiektywnej oceny Zjazdu. Będzie to raczej garść subiektywnych i nieuporządkowanych myśli.

W Zjeździe uczestniczyłem po raz pierwszy, tak więc nie mam podstaw do porównania jak ten Zjazd miał się do innych, poprzednich. Niemniej, niewątpliwie istotnym elementem odróżniającym ten zjazd od poprzednich był specyficzny okres w jakim się odbył. Oto szczególna atmosfera towarzysząca głębokim przeobrażeniom zachodzącym w ciągu ostatnich miesięcy w sferze życia politycznego i społecznego kraju, sprawia, iż oczekiwano powszechnie po Zjeździe czegoś zdecydowanie nowego, przełomowego. Uwidoczniło się to m.in. w określeniach jakimi obdarzano zbliżający się Zjazd: "nadzwyczajny", "przełomowy", "decydujący" itp. Czy rzeczywiście VII Zjazd był przełomowy i taki nadzwyczajny? Niestety - chyba nie! Dlaczego?

Otóż złożyło się na to szereg przyczyn.

Po pierwsze. Zjazd nie był należyście przygotowany od strony merytorycznej. Zbyt późno dostarczono delegatom materiały. Poza tym trudno było w tych materiałach odnaleźć odzwierciedlenie tego co się działo na konferencjach chorągwiowych, na spotkaniach delegatów z członkami Głównej Kwatery. Nie znalazły miejsca materiały opracowane przez powołane wcześniej komisje i zespoły. Wielu instruktorów, którzy poważnie potraktowali apele o konsultacje i wnioski, spotkał żawód i rozgoryczenie. Nie chciał - bym przesądzać co było powodem takiego stanu rzeczy. Niemniej jeśli harcerscy decydenci w dalszym ciągu będą rozumieli demokrację jako formę pozornych konsultacji, pełniących rolę "wentyla bezpieczeństwa" to raczej należy wątpić w trwałość zmian na lepsze.

Po drugie. Zjazd przebiegał pod znakiem uczenia się demokracji, a ściślej mówiąc, form demokratycznego podejmowania decyzji. Tak więc sprawy proceduralne zdominowały merytoryczne.

Po trzecie. W trakcie obrad w sali dla Rozgłośni Harcerskiej, poirytowany atmosferą i rozwojem sytuacji na sali, wyraziłem pogląd iż chyba większość delegatów nie bardzo wie, po co tu przyjechała i o co tu chodzi. Obecnie, rozumując już bardziej chłodno, dochodzę jednak również do tego samego wniosku. Wszyscy jechali na Zjazd krytycznie nastawieni do zjawisk występujących w minionym /?/ okresie, wszyscy chcieli odnowy. Jednak w chwili gdy przyszło do formułowania konkretnych rozwiązań, przeważały postawy zachowawcze, konserwatywne. Sala pozytywnie reagowała na wystąpienia o charakterze

ogólnym, często demagogicznym, o dużej zawartości emocjonalnej, natomiast obojętnie, a nawet wręcz wrogo na wystąpienia rzeczowe, analityczne czy zawierające konkretne postulaty i wnioski. Niepewność, niezrozumienie, lęk zawsze budzą agresję. Informacje o faktach są w zasadzie nieskuteczne, gdy chodzi o zmianę opinii w pożądanym kierunku. Natomiast im mniejsza adekwatna wiedza i zrozumienie realnej sytuacji, tym większa skłonność do konformizmu.

Ogólnie mówiąc, mimo spłotu szeregu niekorzystnych czynników, Zjazd "położyli" sami delegaci.

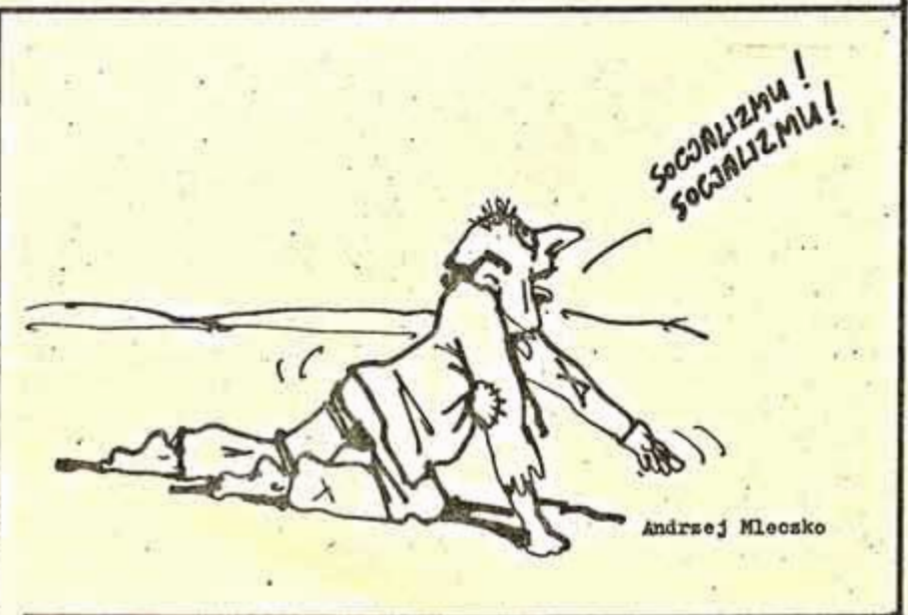
Śledząc obrady nasunęła mi się pewna pesymistyczna refleksja, o którą gdyby nawet Zjazd podjął najpiękniejszą uchwałę, to kto by ją realizował? A propos uchwały - swoiste curiosum stanowił wstęp do jej projektu. Dowiedzieliśmy się z niego m.in. o zasługach "armii instruktorów", oraz o tym, że połowa obywateli naszego kraju to byli harcerze. W innym miejscu po wylczeniu wielkich akcji i kampanii, następowo stwierdzenie: "...dobiegają nas głosy krytyki za zapak i entuzjazm w nie włożony. Nie damy sobie odebrać wiary w celowość tej pracy. Była ona słuszna i potrzebna. Zaowocuje w obywatelskich postawach harcerzek i harcerzy..." itd itp. Cały wstęp sformułowany w duchu stempowskiej retoryki.

Inną ciekawostką były głosy Harcerzy Starszych. Muszę stwierdzić, że zarówno harcerzom starszym jak i delegatom będącym ich rzecznikami nie stwarzano przeszkód w wypowiedzianiu się. Powodem na to jest fakt, że tezy, iż harcerzy starszych się dyskryminuje, wypowiedzieli sami zainteresowani - z mównicy. Poza tym były to głosy nie wnoszące, demagogiczne i negujące wszystko i wszystkich, na dodatek często w niewybredny i obraźliwy sposób.

Zainteresowało mnie również ciekawe zjawisko, jakie wystąpiło podczas wyboru Naczelnika. Otóż nowo wybrany Naczelnik spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Dość w tym miejscu trzeba, iż w zasadzie Zjazd dokonał wyboru naczelnika obdarzając A. Ornata największą liczbą głosów w wyborach do Rady Naczelnej. Druh Andrzej Ornat pełniąc funkcję Naczelnika od maja ubiegłego roku, nie miał zbyt wiele czasu na wykazanie się i też niczym szczególnym się nie zasłużył. Skąd więc ten entuzjazm i powszechnie deklarowane zaufanie? Sądzę, że objawiła się w tym momencie, może nawet podświadomie, tęsknota za prawdziwym przywódcą. Potrzeba postaci określonej mianem "indywidualności" lub "osobowości", postaci, których tak brak nam w życiu społecznym i politycznym - tu objawiła się ową szadziwiącą wszystkich akklamacją. Myślę, że właśnie szczególnie w harcerstwie potrzebny jest przywódca autentycznie charzmatyczny, a nie jak to dotąd bywało - administrator. Czy nowy Naczelnik spełnia te oczekiwania i tęsknoty? soba - ozmy.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. W sytuacji, gdy Zjazd przestał pełnić funkcję atrapy praworządności i demokracji w ZHP, koniecznym jest wypracowanie nowej formuły Zjazdu według nowych zasad organizacyjnych. W przeciwnym wypadku Zjazd nie będzie w stanie - z przyczyn obiektywnych, w pełni spełniać swych statutowych zadań.

hm Wojciech Wróblewski
członek Rady Naczelnej
ZHP.



Szanowni Delegaci, Druhny i Druhowie!

W imieniu nauczycieli i wychowawców zrzeszonych w NSZZ "SOLIDARNOSC", pragnę przekazać wszystkim uczestnikom VII Zjazdu ZHP serdeczne pozdrowienia oraz życzenia owocnych, szczerych, pożytecznych i owocnych obrad, mających na względzie rzeczywiste dobro polskiego dziecka, polskiej młodzieży.

Chciałbym mocno podkreślić, że nie są to pozdrowienia i życzenia grzecznościowe, lecz mają one charakter bardzo osobisty. Stanowimy bowiem - my nauczyciele i wychowawcy oraz instruktorzy i działacze ZHP - bardzo bliskie sobie grupy społeczno-zawodowe ze względu na wspólny cel, jaki chcemy realizować: tym celem jest wychowanie młodego pokolenia Polaków.

Dla dobrego i skutecznego realizowania tego celu musimy zgodnie współdziałać ze sobą, musimy się nawzajem uzupełniać i pomagać sobie. Dlatego nie jest dla nas nauczycieli obojętne, jak działa i rozwija się wychowanie na terenie ZHP, tak samo jak nie jest na pewno obojętne dla ruchu harcerskiego, jak działa i funkcjonuje szkoła polska. W związku z tym musimy się porozumieć w najbardziej istotnych sprawach musimy przede wszystkim uzgodnić swoje poglądy na podstawowe zagadnienia związane z naszą wychowawczą działalnością.

Temu celowi służy obecna dyskusja, w której chciałbym również zabrać głos jako przedstawiciel nauczycieli, pragnących i dążących do odrodzenia wychowania w naszym kraju w szkole i poza szkołą. Pragnę sasygnalizować - bo nie ma tu czasu na dłuższe wywody - co nas najbardziej obchodzi w ruchu harcerskim w obecnym okresie gwałtownych i głębokich przemian społecznych, jakie zachodzą od sierpnia ubiegłego roku w naszym kraju, które objęły również dziedzinę Oświaty i Wychowania.

Tą najważniejszą sprawą, która nas interesuje w harcerstwie jest autentyczność ruchu harcerskiego. Nie bowiem nie szkodzą działalności wychowawczej tak bardzo, jak działalność pozorna, nieszczerą, fikcyjną - a więc nieautentyczną. Taka działalność

tylko wówczas jest nadzieją, że będą oni uczciwi wobec innych i wobec wielkiej sprawy Ojczyzny i swego Narodu.

Druhny i Druhowie!

Aby przetrwać te fikcje, szkodliwe wychowawczo formy dotychczasowej działalności, które obniżyły poziom ideowy i moralny ruchu harcerskiego, musicie się zdobyć na wielką odwagę i uczciwość w ujawnianiu i odrzucaniu błędów, jakie wypaczają piękną tradycję polskiego ruchu harcerskiego. I właśnie tej odwagi i odpowiedzialności za wielką - największą właściwie sprawę, jaką jest kształtowanie charakterów i duchowego oblicza młodego pokolenia - chciałbym wam Drodzy Przyjaciele życzyć, podkreślając raz jeszcze, że jest to nasza wspólna sprawa: Was instruktorów i działaczy harcerskich oraz nas nauczycieli i pracowników oświaty i wychowania.

W związku z tym zasobieniem się naszej działalności, Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" podczas ostatnich obrad wystosowała specjalny tekst, który pozwolę sobie teraz odczytać:

"DO VII ZJAZDU ZHP

Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i wychowania przypomina i potwierdza, że w toku rozmów z przedstawicielami GK ZHP w dniach 26 - 28. I. 1981 r. zobowiązała się do świadczenia na rzecz ZHP pomocy materialnej, sprzętowej, organizacyjnej i wszelkiej innej w miarę potrzeb i swoich możliwości. Nasza deklaracja wynikała z przekonania o konieczności udzielenia szerokiej pomocy organizacji działającej na rzecz wychowania polskich dzieci i młodzieży. Nasz Związek Zawodowy statutowo apolityczny nie może jednak partycytować w działalności politycznej. Dlatego przestrzegamy po pierwsze przed określaniem w Statucie wiązania się z jakąkolwiek ideologią lub głoszącą ją organizacją, po drugie - niezagwarantowaniem tolerancji światopoglądowej i religijnej łącznie z prawem do wykonywania prak-

Przemówienie ROMANA LEWTAKA Przewodniczącego KKK POiW NSZZ „SOLIDARNOSC”

pozorna jest zaprzeczeniem wychowania, ponieważ podrywa zaufanie wychowanków do wychowawców, a przez to niszczy coś, co jest najbardziej w wychowaniu potrzebne: więzi uczuciowe między wychowującymi a wychowanymi.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci wiele się, niestety wkradło takich pozorów, czyli antywychowawczych form i poczynił do działalności harcerskiej, o czym mówili tu moi przedmówcy. Ja chciałbym również zwrócić uwagę na niektóre z nich. Taką nieautentyczną, fikcyjną działalnością było przede wszystkim werbowanie do harcerstwa drogą "administracyjnych nacisków" i zwracanie głównie uwagi na ilość, a nie na jakość ruchu związkowego harcerskiego; taką fikcją było pozostawienie zewnętrznych form organizacyjnych oraz znaków i symboli a odrzucenie wielu istotnych treści, które się z nimi łączyły oraz wprowadzenie na ich miejsce nowych, obcych tradycji i duchowi harcerstwa, a także potrzebom wieku dziecięcego i młodzieńczego, treści o charakterze politycznym. Fikcją było też głoszenie wielu pięknych haseł, jak na przykład hasła tolerancji światopoglądowej, religijnej, a także organizowanie życia harcerskiego, by utrudniać a nawet uniemożliwić dzieciom i młodzieży wierzącą - których jest przecież zdecydowana większość - pojęcie w niedzielę do kościoła. Było to gwałtownie przekonanie młodych ludzi i każdy uczciwy wychowawca nawet bardzo daleki od religijności - stwierdzi że taka działalność jest antywychowaniem. Bo raz sprzedane dla jakichś zewnętrznych korzyści /dla zabawy, przyjemności, wygody/ wewnętrzne przekonania - obojętne jakie by one nie były - czynią człowieka wewnętrznie nieuczciwym, sprzedajnym, bezideowym. Dziś zrobił to z przekonaniem religijnym, jutro zrobi to samo z przekonaniem politycznym i narodowym. Z takiej działalności płyną więc poważne szkody wychowawcze i musimy w sposób zdecydowany im się przeciwstawić. Harcerstwo powinno dbać przede wszystkim o to, by młodzi ludzie byli uczciwi wobec siebie, wobec swoich przeka-

tyk podczas długotrwałych imprez harcerskich /obozów, raidów/. Po trzecie - instytucjonalnym wiązaniem się z innymi organizacjami młodzieżowymi, co zawsze w przeszłości kończyło się wywieraniem na ZHP nacisku przez te organizacje. Uważamy również za niezbędne zatwierdzenie Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, jako centrali autentycznego społecznego ruchu na prawy ZHP, przez co rozumiemy przywracanie mu charakteru organizacji wychowawczej, opierającej się na realizowaniu ideału wychowawczego określonego w Prawie Harcerskim. Niespełnienie powyższych warunków spowoduje wycofanie zadeklarowanej przez nas pomocy. Jesteśmy zdecydowani pomagać tylko takiej organizacji, której wychowawczy charakter nie budzi żadnych wątpliwości.

Podpisano: Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

Jeszcze raz życzę owocnych obrad oraz podjęcia takich decyzji, jakie odpowiadają naszym narodowym potrzebom naszej tradycji i oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, któremu na przede wszystkim służyć Związek Harcerstwa Polskiego."

PRZEWODNICZĄCY: "Na osobistą prośbę udzielam ponownie głosu Ob. Romanowi Lewtakowi."

Szanowni Delegaci!

Ponieważ odczytane przeze mnie oświadczenie Krajowej Komisji Oświaty i Wychowania "Solidarność" zostało źle zrozumiane przez przeważającą większość uczestników tego Zjazdu, a jeszcze gorzej zinterpretowane przez zabierających głos, wobec tego muszę jeszcze raz zająć wam tutaj czas i pewnie sprawy wyjaśnić.

Zacznę od kwestii polityczności i spolityczności, o której bardzo mądrze mówił jeden z druhów w swoim wystąpieniu stwierdzając, że w poważnym

dalszy ciąg na stronie 8

cd. ze str. 7

głębokim rozumieniu tego słowa, polityczność oznacza włączenie się w wielkie i ważne sprawy swego narodu i wobec tego żadna organizacja, a tym bardziej organizacja wychowująca, nie może, nie powinna być apolityczna. Mój przedmówca to samo stwierdził. Stojąc na tym samym stanowisku, uważamy, że tego rodzaju polityczność jest w harcerstwie bardzo potrzebna i nie przeciwstawiamy się jej, lecz chcielibyśmy ją jak najbardziej rozwijać, określamy ją jednak innym terminem, który nie budzi nieporozumień: jako patriotyzm, uspołecznienie. Ale istnieje jednak drugie znaczenie tego słowa, gdzie polityczność znaczy podporządkowanie się obozowi rządowemu, rządzącej partii politycznej, o czym tu przed chwilą była mowa.

Taką polityczność Druh, do którego wypowiedzi nawiązuję, uważa za szkodliwą dla harcerstwa. I tu się też zgadzamy. Niestety, z tych słusznych różnic różnieli mój szanowny przedmówca wysnuł zaskakujący wniosek. Przypuszczam mianowicie budujący przykład z historii ZHP z okresu 20-lecia, kiedy to obóz rządowy chciał w ten właśnie negatywny sposób upolitycznić ZHP przez podporządkowanie sobie, czemu związek skutecznie się oparł. Następnie stwierdził - że dzisiejsza organizacja harcerska musi podobnie zareagować na próbę podporządkowania jej przez SOLIDARNOSC. Tą próbą "podporządkowania" ma być wyrażona w Oświadczeniu odmowa poparcia dla ZHP, jeżeli nie stanie się ona organizacją samodzielną, to znaczy nie podporządkowaną ściśle aparatowi rządowemu i partyjnemu.

Druhny i Druhowie!

Gdzie jest logika w takim interpretowaniu naszego Oświadczenia, gdy chęć naszej pomocy organizacji tylko niezależnej, uważa się za zamach na jej niezależność, na ingerowanie w jej sprawy wewnętrzne.

Ośmielam się przypomnieć, że w dalszym ciągu dwa plus dwa równa się cztery i że tak samo jak dotąd obowiązują nas twarde, jedynie skuteczne prawa logicznego myślenia. Nierespektowanie tych praw może na razie dać dorajny sukces w postaci aplauzu - jeżeli zrzeczenie przekreśliśmy czyjąś myśl i sasu-gurujemy tę błędną interpretację, lecz na dalszą metę przynosi to poważne szkody społeczne, bo jak każda nieprawda - prowadzi w złym kierunku, wprowadza nieporozumienia w tym poważnym problemie.

Chcę teraz zatrzymać się jeszcze trochę nad tym co powiedział następny Druh z Prezydium Zjazdu, który określił Oświadczenie "Solidarności" jako "bezprecedensową w historii ZHP próbą ingerowania w wewnętrzne sprawy organizacji harcerskiej!".

Szanowny Druhu! Gdyby Druh tego absurdałnego twierdzenia nie wypowiedział tu publicznie, nie musiałbyśmy powiedzieć o tym, o czym jednak teraz powiem do końca. A sądzę, że dobrze się stało, że do tego nie doszło. Bo nasza główna choroba, z której biorą się niemal wszystkie inne tak zwane "błędy i wypaczenia", nawiedzające nas cyklicznie i wyścieśniające nasz organizm społeczny, jest właśnie niemówienie całej prawdy do końca, to znaczy owijanie trudności, problemów w prąskowiową bawełnę i przechodzenie nad nimi do porządku dziennego, zamiast ujawniać i próbować rozwiązywać, by się nie nawarstwiały i nie tworzyły sytuacji prawie nierozwiązywalnych, tragicznych.

Powiedzmy więc sobie otwarcie i do końca - szukając tu sposobów odrodzenia się harcerstwa, - że próba ingerowania w wewnętrzne sprawy ZHP, której jakoby dopuszcza się obecnie "Solidarność", nastąpiła w rzeczywistości przed trzydziestu paru laty i trwa do dnia dzisiejszego poprzez podporządkowanie harcerstwa organom partyjnym i państwowym.

I właśnie w tym stanie rzeczy tkwi główna przyczyna różnych problemów harcerskich, przede wszystkim wychowawczych, o których się tutaj mówiło. Nienormalność i szkodliwość takiego stanu rzeczy polega na tym, że takie bezpośrednie obejmowanie wszystkiego pod swoje kierownictwo przez Państwo i Partię, taki monopol na sterowanie całą gospodarką i całą kulturą, całym życiem społecznym jest po prostu niemożliwe do zrealizowania, sprzeczna z podstawowymi prawami życia, które każdą komórkę żywą tworzy w sposób odrębny, niepowtarzalny. Inny też jest każdy człowiek. Dlatego nie można wszystkim kazać jednakowo myśleć, w jedno wierzyć i jednakowo żyć i działać.

Takie próby hamują rozwój życia w każdej dziedzinie, w gospodarce i w zaopatrzeniu, na co nie trzeba dziś szukać dowodów, bo wystarczy zajść do jakiegokolwiek sklepu; w życiu społecznym, gdzie mamy już ponad milion beznadziejnych alkoholików i olbrzymią ilość jeszcze zagrożonych tym złąbnym nałogiem. Mamy też te skutki ujednolicenia wszystkiego i w wychowaniu w postaci też ponad milionowej rzeszy młodych ludzi nieprzystosowanych społecznie. Jeśli więc teraz, po kolejnym przełomie nie wyciągniemy z tego odważnych wniosków i nie skorygujemy naszego modelu społecznego, to znaczyłoby, że jesteśmy niewyuczalni, a więc skazani na zagładę.

Na czym miałyby polegać takorekta, to widać jasno z dotychczasowych doświadczeń. Musimy odejść od modelu socjalizmu opartego na monopolu Państwa we wszystkich dziedzinach życia, a zgodzić się na wielość rozwiązań, zarówno ekonomicznych jak i społecznych czy światopoglądowych. Ta wielość w niczym nie podważa kierowniczej roli Partii czy koordynacyjnej funkcji Państwa, jeśli i Partia i Państwo będą odpowiednio funkcjonować i spełniać właściwie swoje zadania. Ta wielość wpływać będzie zresztą pozytywnie na aparat władzy, bo będzie społecznym czynnikiem kontrolnym, zmuszającym władze do liczenia się ze społeczeństwem i do dobrego funkcjonowania.

Tak więc rozumiejąc możliwość skutecznej naprawy dotychczasowych błędów i wypaczeń, poprzez rozluźnienie krępującej wszelki naturalny rozwój ingerencji władz we wszystkich dziedzinach życia, "Solidarność" chce, żeby były u nas w Polsce obok organizacji stworzonych i kierowanych przez Partię, takich jak SZMP, również organizacje niezależne od Partii, a taką z natury rzeczy, z tradycji powinien być ZHP, co nie oznacza wcale, że będą one wychowywać przeciwników czy wrogów Partii czy ustroju. To właśnie "wciśkanie" - mówiąc popularnie - wszystkim na siłę jednej ideologii i jednego stylu życia i bunt i wrogość młodzieży. O tym pisze się już otwarcie i mówi publicznie, ale okazuje się, że trudno jeszcze się na to zdecydować w działaniu. Rozumieją również potrzebę, konieczność takiej zmiany ludzie należący do Partii. Istnieje jednak jeszcze duża grupa społeczna u której pokusa utrzymania nieograniczonej i wszechograniającej władzy jest tak wielka, że nie mogą się jej oprzeć, chociaż jest ona sprzeczna z ich własnym interesem i z dobrem ogółu.

Druhny i Druhowie!

Nie dziwię się, żeście nie od razu zrozumieli. Myślenie do końca nie jest łatwe, tym bardziej gdy trzydzieści pięć lat uczono nas myśleć tylko do połowy. Przyszłam się, że my, "Solidarność nauczycielska" też nie potrafiliśmy tego, gdy zaczęliśmy działać. Nauczycieli nas tego dopiero, przyznaję szczerze, zwykli robotnicy z Gdańskiej Stoczni im. Lenina - gdy przybyli na nasze zebranie takie trochę inteligentkie, ostrożne, grzeczne i zaczęli rąbać prawdę w oczy. A więc i wy się tego jeszcze nauczycie. Jest to nam najbardziej potrzebne!

Bo tylko cała, szczerą, odważną prawdą może nam umożliwić wygrzebanie się z tego dołu, do którego wpadliśmy myśląc i mówiąc tylko do połowy.

Dziękuję za uwagę.



W3.

Przemówienie hm. ANDRZEJA przewodniczącego KIHAM (Warszawa) SUCHOCKIEGO

Druha przewodniczący, Druhny i Druhowie!

Jestem delegatem Chorągwi Stożecznej Związku Harcerstwa Polskiego. Przeszedłem wszystkie szczeble jeżeli się można tak wyrazić, kariery harcerskiej: począwszy od zastępowego, a skończywszy na funkcji Komendanta Szczepu. Obecnie jestem przewodniczącym Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego.

Chciałbym powiedzieć, w najkrótszych słowach, na czym zasadza się program odnowy proponowany przez kręgi, o tym jaki powinien być Związek Harcerstwa Polskiego, aby mógł spełniać wyznaczoną sobie przyjął oczywiście przez siebie rolę.

Chcielibyśmy, aby ZHP był organizacją stojącą na gruncie Konstytucji PRL i spełniającą jej wszystkie cele. Chcielibyśmy, aby ZHP był organizacją samorządną, dobrowolną. Chcielibyśmy, także, aby wychowywał wszystkich harcerzy, wszystkich swoich członków w duchu tolerancji światopoglądowej. Uważamy, że warunkiem harcerskiej odnowy jest przywrócenie podstawowego prawa, że jedynym środkiem wychowawczym jakim rozporządzają instruktorzy, jakim my rozporządzamy, jest własny przykład, własne działanie. Dlatego też chcielibyśmy postawić instruktorom wysokie wymagania moralne. Uważamy, że aby wychowanie było autentyczne, ażeby przykład instruktorów był autentyczny, powinno nas wszystkich instruktorów obowiązywać Prawo harcerskie. /oklaski/.

Prawo harcerskie obowiązuje młodszych członków naszego Związku Harcerzy. Nasz wzór moralny, który sobie przypominamy w momencie składania Przyrzeczenia to Zawisa Czarny, który mówi "Silniejszy jestem podajcie mi zbroję cięższą". Dlatego nas instruktorów powinno więcej obowiązywać niż harcerzy.

Chcielibyśmy przywrócić naszemu Związkowi zapomnianą częściowo tradycję i zapomnianą jego historię. Chcielibyśmy oprzeć pracę wychowawczą na tradycji. Wydaje nam się, że to jest prostsze, nie trzeba szukać nowych dróg. Oczywiście nie oznacza to, że chcemy hołdować tylko i wyłącznie tradycji. Uważamy też, że należy wybierać z tradycji, co jest najlepsze. Wreszcie, chcielibyśmy widzieć gwarancję dla zachodzących przemian w Związku.

Przemiany są bardzo duże i bardzo znaczące, tym niemniej wydaje się, że powinny być one zawarte w materiałach zjazdowych, a przede wszystkim w projekcie statutu.

Uważamy, że najważniejsza sprawa, która powinna znaleźć odbicie w statucie, to spełnienie zasady kartezjańskiej, polegającej na rozdzieleniu działalności wykonawczej od uchwałodawczej /oklaski/. Zasada ta jest znana już ponad 200 lat i jest podstawowym warunkiem demokracji, również instruktorskiej. Oczywiście spełniać należy tę zasadę poprzez wybór przewodniczących rad wszystkich szczebli. Przewodniczący rad nie mieliby żadnych funkcji i praw rozkazodawczych, natomiast pełniliby funkcje przewodniczących posiedzeń rad.

Druga ważna sprawa: Wydaje mi się, że ZHP jako organizacja opiera się na ruchu społecznym. Nie powinno się więc w nim tłumić różnych ruchów społecznych, a w tym Kręgów Instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego. Dlatego w statucie powinno być zawarte prawo instruktorskie, prawo kręgów instruktorskich do zrzeczenia się, do realizacji swoich ideowych problemów. Uważam, że jest to sprawa podstawowa, jeżeli mówimy o charakterze odnowy naszej harcerskiej organizacji, że dopiero wtedy będzie ona mogła być autentyczną organizacją społeczną.

Mówię o tej sprawie dlatego, że bardzo mocno wpłynęła ona w dokumentach zjazdowych. Są, jak wiemy trzy projekty statutu. Jeden projekt został przygotowany przez Komisję Zjazdową, drugi przez Kręgi Instruktorów im. A. Małkowskiego, trzeci przez Konwersatorium "Przyszłość Harcerstwa". Wydaje mi się, że wszystkie te projekty należałoby rozważyć na Zjeździe i wybrać taki, który naszej organizacji pozwoliłby wypełniać jej cele. Dlatego chcielibyśmy - my, działacze społeczni - aby Komisja Statutowa rozważyła te sprawy bardzo uważnie, są to sprawy o ogromnej wadze dla naszej przyszłości związkowej.

Chciałem też powiedzieć, że ja osobiście i moi koledzy z Kręgów Instruktorów im. A. Małkowskiego mamy trochę obiekcji dotyczących przygotowania Zjazdu. Wydaje nam się, że zbyt późno otrzymaliśmy materiały zjazdowe, aby można było je spokojnie przeanalizować. Dotyczy to zarówno projektu uchwały, jak też drugiego projektu statutu. Uważamy, że jest to niedopatrzaniem organizacyjnym, że Komisja Zjazdowa nie pracowała najlepiej.

Uchwała Zjazdu, statut, są najważniejszymi dokumentami naszego Zjazdu, bo one zadecydują o kształcie harcerstwa w ciągu najbliższych czterech lat. Stąd chciałbym zakończyć swoje wystąpienie prośbą, ażebyśmy wszyscy bardzo poważnie potraktowali dyskusję zjazdową, żebyśmy dołożyli maksimum wysiłku do opracowania dokumentów, które będą służyły harcerstwu w ciągu najbliższych lat. /długotrwałe oklaski/.

* * *

We wtorek, 17 marca Druha hmPL Blandyna Kuchocińska, na zapytanie jednego z delegatów ujawnia sekret, że OK ZHP otrzymała pismem list od Druha Stanisława Broniewskiego - naczelnika Szarych Szeregów w latach II Wojny Światowej.

"CZUWAJ" został upoważniony przez Druha Hm Stanisława Broniewskiego "Orszek" do opublikowania na swoich łamach pełnego tekstu tego listu. Oto on.

Stanisław Broniewski

Warszawa
dn. 13 marca 1981 r

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

Wczoraj, t.j. 12 marca br. o godz. 19,25 otrzymałem przez gońca zaproszenie na Zjazd ZHP.

Niewątpliwie Główna Kwatera dobrze wie, że sprawy Harcerstwa i jego przyszłości leżą mi bardzo na sercu. Dawałem temu wielokrotnie wyraz publicznie. Sądziłem, że w okresie odnowy Główna Kwatera będzie usiłowała nawiązać ze mną kontakt, jeśli jej deklaracje oparcia się na tradycji harcerstwa nie są gołosłowne. W przypadku zwrócenia się do mnie byłbym gotów podjąć rozmowę, Zmianst tego otrzymałem druk zapraszający mnie na Zjazd.

Na Zjazd nie przybędę. Moja na nim obecność mogła by bowiem być mylnie interpretowana jako akceptowanie tego wszystkiego, co w ZHP dzieje się złego od wielu lat. Natomiast mój stosunek do tego jest zdecydowanie krytyczny.

Odpis niniejszego przekazuję do wiadomości i wykorzystania Kręgom Instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego.

/-/ Stanisław Broniewski



BILANS Listu Krakowskiego

Przedstawiamy do przemyślenia i dyskusji bilans dotychczasowej realizacji wniosków zawartych w "LISCIE OTWARTYM INSTRUKTORÓW ZE ŚRODOWISKA KRAKOWSKIEGO". Wydaje się nam, że pomimo zadeklarowania przez Władze Związku Harcerstwa Polskiego znacznych zmian w funkcjonowaniu organizacji w dalszym ciągu otwarta jest i nie załatwiona sprawa demokratyzacji struktur ZHP i gwarancji rzeczywistej samodzielności. Większość załatwionych kwestii sprowadza się do deklaracji, natomiast zabrakło w materiałach zjazdowych /głównie w uchwalonym statucie ZHP/ takich zmian, które zdecydowanie uniemożliwiłyby Władzom ZHP naruszenie owych deklaracji. Co dalej? Wydaje nam się, że "list krakowski" spełnił swoje zadanie, stając się w wielu środowiskach instruktorskich zaczynem żywej, twórczej dyskusji i refleksji nad najważniejszymi sprawami Związku. Zakończony niedawno Zjazd nie tylko że nie zamknął tej dyskusji, ale - wydaje się nam - stał się dodatkowym argumentem przemawiającym za koniecznością dalszych starań w celu przywrócenia Harcerstwu jego metodycznej atrakcyjności i co ważniejsze, siły moralnej. Zadanie to stoi przed wszystkimi instruktorami ZHP ale przede wszystkim przed tymi, którzy skupili się w ramach Kręgów im. Andrzeja Małkowskiego. Zapraszamy więc wszystkich do dyskusji i twórczego działania w swoich jednostkach.

* zrealizowano

1. ZHP wystąpił z Federacji SZMP
2. Zadeklarowano samodzielność organizacyjną i programową Związku.
3. Współpraca z innymi organizacjami młodzieżowymi ma być oparta na zasadach równości i partnerstwa bez tworzenia instytucjonalizowanych form tej współpracy.
4. Zadeklarowano niezależność ZHP od władz szkolnych.
5. Usunięto wstęp do Statutu ZHP
6. Usunięto określanie ZHP jako organizacji masowej.
7. Uznano zasadę tolerancji religijnej i zlikwidowano Statutowy zapis hegemonii "naukowego światopoglądu" w pracy wychowawczej.
8. Zobowiązano instruktorów do przestrzegania Prawa Harcerskiego.
9. Etyty instruktorów - nauczycieli podlegają likwidacji.
10. Zadeklarowano zmiany regulaminów stopni instruktorskich i programów kursów.
11. Przywrócono jedność Związku likwidując drużyny i program HSPS.
12. Zadeklarowano zmiany w metodyce, regulaminach stopni i sprawności harcerskich.
13. Zadeklarowano wznowienia podręczników harcerskich i pracy metodycznej.
14. Wprowadzono zaliczanie służby instruktorskiej.

* niezrealizowano

1. ZHP pozostał organizacją polityczną.
2. Nie tylko pozostawiono prawo wyborcze nie-instruktorom, ale rozszerzono je na wszystkich harcerzy starszych, niezależnie od wieku.
3. Nie wprowadzono zasady wyboru władz spośród nieograniczonej ilości kandydatów.
4. Nie zagwarantowano niezależności wyborów od władz administracyjnych i politycznych.
5. Nie zlikwidowano zasady kooptacji do rad.
6. Nie rozdzielono ciężar uchwałodawczych /rad/ od wykonawczych /komend/.
7. Nie wprowadzono rozliczenia i kontroli przedstawicieli przez wyborców.
8. Nie wprowadzono tajności głosowań jako zasady.
9. Nie wypowiedziano się w sprawie udziału instruktorów pracujących poza zawodem nauczycielskim w akcjach obozowych.
10. Nie wypowiedziano się w sprawie wielkich akcji obozowych.
11. Nie przywrócono "Wiadomości Urzędowych ZHP".
12. Nie wypowiedziano się w sprawie uproszczenia przepisów finansowych.
13. Nie wystąpiono do władz państwowych z wnioskiem o zmianę statusu Harcatury i OSH

* połowicznie rozwiązano

1. Wprowadzono tajność wyborów ale utrzymano możliwość ich przeprowadzania w sposób jawny.
2. Skrócono kadencję Władz Hufca do lat dwóch, ale zachowano możliwość jej przedłużenia.
3. Usunięto drugą, dopisaną zwrotkę Hymnu ZHP, ale nie przywrócono historycznego brzmienia całego Hymnu.
4. Przywrócono tradycyjny mundur dla drużyn starszych, ale pozostawiono możliwość noszenia bluz koloru piaskowego dawnego HSPS-u.
5. Zadeklarowano dobrowolność akcji zaprogramowanych poza drużynami /z wyjątkiem Alertu/ ale nie wypowiedziano się w sprawie Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Turnieju Wiedzy Obywatelskiej, Uniwersytetu Młodych Racjonalistów, Ażymutu Huta Katowice ..
6. Nie wypowiedziano się zdecydowanie w sprawie reaktywowania Wydawnictwa Harcerskiego, choć zalecono uaktywnienie redakcji harcerskiej w MAW.



ZIEŁONE SERCE POLSKI...

.....
dokończenie ze str. 3

Już rozumiem, że właściciel wie niewiele mogą mi już powiedzieć. Harcerstwo nie jest przez nich zbyt cenione - ale czy może być inaczej? Jeszcze przeciska się do mnie młody rolnik dh. Kasprowicz, jeden ze strajkujących. Jest drużynowym. Jego MSR-owska drużyna działa, oczywiście.

Wychodzimy, serdecznie żegnani. Odprowadzają nas za próg. Tuż za drzwiami spotykamy kądźca, który właśnie przychodzi odprawić masę św. Na wejściowych schodkach zatrzymują nas jeszcze do pamiątkowej, zbiorowej fotografii. Ustawiamy się w malowniczą grupkę,

szef Porozumienia, paru przedstawicieli Kręgów, wasz reporter, kądźca i strajkujący rolnicy. Podnoszę głowę i widzę, jak na przeciw, na ostatnim piętrze wznoszącego się tam biurowca otwiera się lekko okno ... Uśmiechamy się - miko jest mieć pamiątkowe zdjęcie.

phm ANDRZEJ WYSOCKI



ZJAZD ZAWIEDZIONYCH NADZIEI

"- No niestety, co zrobić" - tak określili VII Zjazd ZHP jeden z uczestników pierwszej Ogólno-polskiej Zbiórki Harcerzy Starszych.

Polskie Radio i Telewizja nadały z sali obrad wiele transmisji i wywiadów z uczestnikami i obserwatorami tego Zjazdu.

Przytaczamy tu garść wypowiedzi gorących, naszym zdaniem bardziej szczerych niż inne. Są to zebrane "na świeżo" opinie instruktorów młodych, boleśnie odczuwających swoją niemoc wobec zarządnioznej maszyny organizacji.

Trzeba tu jeszcze dodać, że Polskie Radio rzetelniej i uczciwiej niż Telewizja przedstawiło opinie uczestników Zjazdu. Wszystkie cytowane wypowiedzi były emitowane w różnych programach PR.

Oto, co powiedzieli 17 marca reporterowi PR uczestnicy pierwszej Ogólnopolskiej Zbiórki Harcerzy Starszych/byli oni tylko obserwatorami Zjazdu/:

- "...Z kolei delegaci młodzieżowi, którzy są na Zjeździe, nie reprezentują młodzież, a reprezentują interesy Chorągwi. Jeden z druhow z Płocka podszedł się pod nas. Powiedział, że występuje w naszym imieniu - i powiedział wręcz zupełnie coś innego niż my żeśmy ustalili na swojej zbiórce."

- "...Są tonauczyciele, którzy patrzą z punktu widzenia nauczycieli, uważają nas za niepoważnych, odmawiają nam prawa do decydowania, a wbrew wszystkiemu my, jak słuchamy tego wszystkiego, to się okazuje, że to my jesteśmy najbardziej tu przygotowani, my wiemy o co chodzi - przecież my pracujemy! Chcą tylko pokierować nami i nas zaprosili, żeby nas wprowadzić do wszystkiego, żeby wszystko znów wróciło w stare koryto."

- "...No, dobrze, uchwalili Zjazd bez papierosa - tak? No, wobec tego jak ostatni smarkacz ci druhowie z czerwonymi podkładkami, druhowie harcmistrze palą po ubikacjach, bo nie wolno nakorytarzu! No tutaj nie wiem jaki ma cel pokazanie nam tego wszystkiego...! Bo dla nas to jest śmieszne, to jest wogóle demoralizowanie nas, to można stracić wiarę wrobiecie czegośkolwiek w tym Związku. Bo jak to można, jeżeli tacy ludzie są na gorze?! Jak my możemy pracować, jak my możemy działać jeżeli tu nikt nie chce nas wysłuchać?! Jeśli ludzie są nieprzygotowani? Jeśli sobie druhowie komiks i gazety czytają, śpią, rozmawiają o wszystkich tematach tylko nie o forum! Jeśli są obrady prowadzone, a jednej trzeciej nie ma, jak zaczęto mówić o statucie - to pokony nie było w sali!! Bo sobie poszli, bo sobie kawę piją i sobie wspominają jak to było na ostatnim obozie, który był - ho, ho, a jak nie dalej - no!!

No i występował druh z białoczerwoną podkładką i - przepraszam za wyrażenie - ale głądził nie nie wnosząc, opowiadając swoje życiorysy, taki mówił piętnaście minut!! Natomiast jak wyszedł tu ktoś z konkretnym wnioskiem, już nie daj Boże jak jest to ktoś młody i ma konkretny wniosek! Myśmy mierzyli czas jednemu z chłopaków, mówił bardzo mądrze, mówił dziesięć minut - a czasu jest dziesięć minut. Mierzono z zegarkiem w rękę, z sekundnikiem! Prezydium skomentowało: No druho, gdyby nie to, że lampka jest - druh by zauważył, to już dwa razy żeśmy druhowi dawali snaki, że druh przesadził!"

- "...Skierowane na ten Zjazd środki materialne, powinny być skierowane na wydawnictwa, na zupełnie inne sprawy, gdyż pochłonał zdaje się masę forsy Zjazd powinien być zorganizowany przede wszystkim w lecie, pod namiotami

skoro to jest Zjazd Harcerski - żeby w końcu to był Zjazd Harcerski! - a nie urzędników harcerskich!"

Dh. hm Stefan Wajdatak skomentował odczucia uczestników Zbiórki / ta sama audycja PR/:

- "...Są rozgorzyczeni, i przeżyli coś zupełnie innego niż oczekiwali. Oczekiwali na twórczą radę mądrych ludzi, a zobaczyli coś wręcz przeciwnego... /.../ Czy jest to Zjazd zawiedzionych nadziei? Tak zresztą odczuwają to również delegaci na Zjazd. W kulturalnych rozmowach ciągle się mówi, że Zjazd jest nieudany, że wiele rzeczy nie wyszło, że jest źle zorganizowany, źle przygotowany od strony organizacyjnej. Złe zaprogramowany - w taki sposób, że uniemożliwia podejmowanie mądrych, przemyślnych decyzji..."

Żeby oddać Dh. Wajdatakowi sprawiedliwość, trzeba powiedzieć, że dalej wyraża on jednak opinię, że VII Zjazd jest przełomem.

Inne opinie wyrażone w wywiadzie z dnia 18 III Mówią znów młodzi delegaci:

- "...wyraźna różnica zdań i wyraźna różnica tendencji i kierunkowych dyskusji, ponieważ młodzieżowi instruktorzy chcieliby mówić o tym, że by nam nie "wciskać na siłę" tego, że my musimy się szkolić patriotycznie, bo inaczej nie będziemy dobrymi obywatelami i dobrymi Polakami. Bo wiadomo, że każdy jeżeli czuje się Polakiem to jest patriotą. A później sprawa wykształcenia dalszej postawy, to już jest kwestia życia i środowiska. My chcemy właśnie o tym mówić, a zauważamy, że niestety starsi instruktorzy chcą opowiadać... no... o swych kolejach życiowych niekiedy!"

Padły w tym wywiadzie jeszcze niesłychanie ciekawe uwagi o patriotyzmie - szkoda, że tych poglądów Zjazd nie zauważył, myślę, że podziela je większość z nas, instruktorów:

- "...U nas zakładało się że prawdziwym patriotą w Polsce jest człowiek, który jednocześnie jest internacjonalistą. /.../ Internacjonalista nie był rozumiany jako internacjonalista jako taki, ale jako komunista.

A przecież harcerstwo jest organizacją otwartą dla wszystkich!..."

- "...O co chodzi: dotychczas nam mówiono o patriotyzmie. I wyłącznie nam o tym mówiono, wszędzie, zawsze i na każdym miejscu. A o tym jak skończyli ci "patrioci", którzy nam o tym mówili, przekonaliśmy się w sierpniu. I wydaje mi się, że o patriotyzmie nie trzeba mówić, tylko w duchu patriotyzmu wychowywać. I to jak wychowywać przez osobisty przykład instruktora. Czyli Prawo Harcerskie powinno stać się dla każdego instruktora wyznacznikiem własnej postawy, dlatego, że prawo harcerskie określa postawę patriotyczną. I chyba o to chodzi."

- "...Patriotyzm /.../ musimy go po prostu zacząć inaczej pojmować, jako pracę dla Polski, a nie pracę dla określonych... sił politycznych w tym kraju."

Powstaje obraz bardzo pesymistyczny? - no, to posłuchajcie co mieli do powiedzenia delegaci na Zjazd: Danka Jegiorna z Chorągwi Leszczyńskiej, Darek Kociel z Chorągwi Kieleckiej, Darek Worowicki z Chorągwi Wałbrzyskiej /wywiad z nimi nadano w "Popołudniu dzieci" i "Chłopców" w dniu 18 marca/:

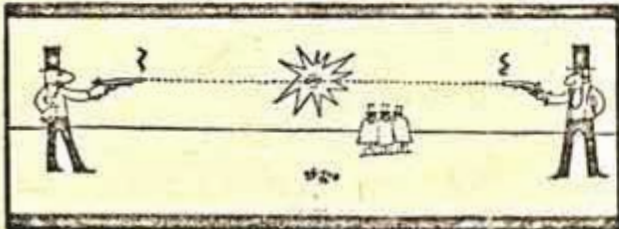
- "...od razu wszedłem w taki rytm naprawde demokratycznej, swobodnej dyskusji."

- "...jeden drugiemu tu chciałby po prostu wszystko powiedzieć co myśli /.../ Nowe przyjaźnie zawarł. Spotykamy się tutaj w gronie ludzi dorosłych, instruktorów, dowiadujemy się o wszystkich sprawach, które nas w przyszłości czekają." /??? - przyp. red./

- "...Ja bym podkreślił jeszcze harcerską atmosferę wszelkich dyskusji wszelkich spotkań /.../. Naprawdę, to jest wspaniała atmosfera harcerska!"

Prawda, że od razu humor nam się poprawił? Z przyjemnością podałbym inne, dalsze TAKIE komentarze, ale niestety, wiele więcej ich nie było. Były jeszcze w DTW, ale to wszyscy widzieli a i dziennik nie cieszy się jakoś ostatno popularnością w narodzie. A zresztą nie śmieję się z DTW, bo leżącego kopac nie wypada - zwłaszcza nam, harcerzom.

dalszy ciąg na str. 19



*Skrajnie w historii Szarych Szeregów cizgle nowych
siwego star - to kopalnie wartości. Ja sam cizgle jeszcze
zachakowany jestem niewymieli odhodowania*

Czuwajcie!

15. III. 1984 r.

Orsza

SZARE SZEREGI

1. Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł do konspiracji dnia 27 września 1939 r. decyzją przebywających wówczas w Warszawie członków Rady Naczelnej; w późniejszym czasie przyjął on kryptonim "SZARE SZEREGI".

2. Władze naczelne ZHP stanowiło w czasie wojny Naczelnictwo działające w kraju. Agendy ZHP, które rozwinęły działalność poza granicami kraju posiadały ze względów technicznych pełną samodzielność.

3. Na terenie kraju działały: Organizacja Harcerek i Organizacja Harcerzy, do konspiracji nie przeszedł trzeci człon ZHP, a mianowicie Organizacja Kół Przyjaciół. Organizacja Harcerek działała w formie przygotowanego na czas wojny "Pogotowia Harcerek", nosząc różne kryptonimy m. in. "Badał Gotów" Organizacja Harcerzy odtworzyła przedwojenną strukturę organizacyjną, nosząc kryptonim całego ZHP, mianowicie "Szare Szeregi".

4. Jednostki organizacyjne harcerki i harcerzy podjęły pracę konspiracyjną spontanicznie, w zasadzie natychmiast po wkroczeniu na ich teren wojsk okupanta; podejmując tę pracę nie miały jesszcze łączności z władzami naczelnymi, ani informacji o decyzji z dnia 27 września.

5. Przez cały okres okupacji trwała akcja scalania spontanicznie powstałych harcerskich jednostek organizacyjnych; w kilku przypadkach zdarzyło się że do scalenia formalnego nie doszło z braku łączności lub z powodu zbyt mocnego wkomponowania zainteresowanych jednostek organizacyjnych w inny układ konspiracyjny, w momencie gdy nastąpiła możliwość scalenia; zdarzało się też, że niektóre jednostki organizacyjne utraciły na skutek aresztowań łączność z władzami naczelnymi i pracując nadal pozostawały później na statusie jednostek nie scalonych. W jednym tylko przypadku, mimo przewlekłych rozmów, prowadzonych z inicjatywą władz naczelnych - do scalenia nie doszło; miało to miejsce w odniesieniu do tzw. "Harcerstwa Polskiego" /kryptonim "Hufce Polskie"/, powiąsanego ze Stronnictwem Narodowym; w tym jednak przypadku władze naczelne ZHP uważały, że członkowie "Hufców Polskich" nie wystąpili z ZHP, było by to bowiem trudnym do wybaczenia korzystaniem z obalenia wroga siłą polskiego porządku.

6. Celem ZHP w czasie wojny było, podobnie jak przed wojną, wychowywanie młodzieży. Sylwetka, do której owo wychowywanie zmierzało, zarysowana była przez obowiązujące nadal bez zmian przedwojenne Prawo Harcerskie; jedynie z uwagi na konspirację takat przedwojennego Przyrzeczenia zostały uzupełniony o następujące słowa:

"Słubuję na twoje ręce pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować, do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia".

7. Swój wychowawczy cel mógł ZHP osiągać w czasie wojny jedynie przez pełne zaangażowanie się w walkę, a skoro wychowywał młodzież w prawdzie, mogła to być tylko walka w pierwszej linii; taki program pociągał za sobą znaczne niebezpieczeństwo ponoszenia strat, stąd w całej organizacji ogromna uwaga skupiona była na sprawie bezpieczeństwa jej członków; to również wychowywało, ucząc szacunku dla wartości życia.

8. Całość wychowawczego programu Organizacji Harcerzy składała się z trzech istotnych części: "Dzisiaj" - walka toczona już w okresie konspiracji, "Jutro" - walka jawna w szeregach odradzającej się armii i "Pojutrze" - odbudowa Rzeczypospolitej; istotą programu polegała na tym, że każdy członek organizacji miał przed sobą postawione zadanie na każdy z tych okresów, oraz, że do wykonania tych zadań sposobił się świadomie w okresach poprzednich, a podświadomie pośrednio, poprzez wykonywanie swych zadań przypisanych tym poprzednim okresom.

9. ZHP stanowił element Podziemnego Państwa. Był powiąsany z Delegaturą Rządu RP na Kraj, a w szczególności z jej Departamentem Oświaty. Ponadto bardzo ściśle współpracował z Armią Krajową na wszystkich szczeblach jej dowodzenia; na mocy jednego z rozkazów Komendanta Głównego AK wszyscy członkowie Organizacji Harcerzy byli żołnierzami Armii Krajowej. W ramach tzw. walki cywilnej Organizacja Harcerzy prowadziła "Akcję M" - oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną; było to wyrazem poczucia współodpowiedzialności za całą polską młodzież; do akcji tej skupiała wokół siebie inne organizacje młodzieżowe różnych poglądów.

10. ZHP przygotowywał się także do odbudowy harcerstwa po wojnie; wśród licznych prac na tym polu najważniejszą było szkolenie młodej kadry instruktorskiej na kursach podharcmistrzowskich "Za lasem" oraz harcmistrzowskich "Charyzma"; obok tego trzeba wymienić szereg wydawnictw m.in. "Kamienie na szaniec", pisanych w podziemiu z myślą zarówno o chwili bieżącej, jak i o przyszłości.

STANISZAW BRONIEWSKI

Harcmistrz Stanisław Broniewski "ORSZA"
Naczelnik Szarych Szeregów w okresie od 1943 r. do 1944 r., dowódca akcji odbicia więźniów pod Arsenalem w Warszawie.

+++

WZORY I POSTAWY

"Tak już bywa, że dzieło po wyjściu z rąk twórcy żyć zaczyna życiem samodzielnym, niezależnym od tego, kto je stworzył." - te słowa ALEKSANDRA KAMIŃSKIEGO w pełni przystają do Jego dzieła. A dziełem tym jest niewątpliwie nie tylko ruch suchowy w swej niemal doskonałej postaci, ale również podstawy wychowawcze "SZARYCH SZEREGÓW" i przekazanie ich dziedzictwa. "KAMIENIE NA SZANIEC", "ZOSKA I PARASOL" - te książki wyciskają piętno na każdym czytelniku i trudno wyobrazić sobie instruktora harcerskiego, który by ich nie znał.

ALEKSANDER KAMIŃSKI

ur. 28.I.1903-
† 15.III.1978

Urodził się 28 stycznia 1903 r. w Warszawie. Do harcerstwa wstąpił w roku 1918. Ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim. Od roku 1922 pracował jako wychowawca w zakładach opiekuńczych dla sierot. Pod koniec lat dwudziestych opracował dla najmłodszych członków ZHP system pracy suchowej zastępujący skautowy ruch Wilcząt.

W okresie 1928-29 był komendantem Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, w 1931 r. kierownikiem Wydziału Suchowego GK Harcerzy, 1933 - 1939 kierownikiem szkół instruktorskich w Nierodzimiu i Górkach Wielkich.

Od września 1939 r. członek konspiracyjnej Główniej Kwatery Szarych Szeregów, od 1940 r. komendant Organizacji Małego Sabotażu "WAWER".

Od 1939 do 1944 r. pracował w Biurze Informacji i Propagandy KG ZWZ - AK redagując "BIULETYN INFORMACYJNY".

W latach 1945-48 był wiceprzewodniczącym ZHP. W 1945 r. rozpoczyna pracę naukową.

W okresie 1948-56 odsunięty od pracy wychowawczej i naukowej.

W roku 1956 objął funkcję przewodniczącego Naczelnej Rady Harcerskiej odrodzonego ZHP, z której odszedł w 1958 r.

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego, zajmował się historią polskich związków młodzieży, pedagogiką społeczną i opiekunczą.

Zmarł 15 marca 1978 roku. Pochowany w kwaterze Szarych Szeregów na cmentarzu komunalnym /wojskowym/ na Powązkach w Warszawie.

+++

NAJWAŻNIEJSZE PRACE ALEKSANDRA KAMIŃSKIEGO:

- + "Antek Owianiak"
- + "Książka Wodza Zuchów"
- + "W Kręgu Rady"
- + "Książka Drużynowego Zuchów"
- + "Andrzej Małkowski"
- + "Kamień Na Szaniec"
- + "Wielka Gra"
- + "Przedownik"
- + "Zoska i Parasol"
- + "Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do poł. XIX"
- + "Studia i Szkice Pedagogiczne"

„cytaty...”

"Życie jest tylko wtedy coś warte i tylko wtedy daje radość, jeśli jest s ł u ś b ą. Formy służby mogą być zmiennie i ciągle dostosowywane do potrzeb życia. Raz to będzie MAŁY SABOTAŻ, innym razem DIWERSJA, kiedy indziej PRACA w organizacji społecznej lub prowadzenie kompletu samokształceniowego. Formy SŁUŻBY muszą być zmiennie, jej istota pozostanie zawsze nienaruszona. Istota ta polega na odsunięciu siebie i swojej osoby na dalszy plan, wysunięciu na plan pierwszy idei i gromady...

Tylko na miłość Boską ostrzegam was przed najgorszym: Nie dopuścieście myśli, że jesteście jakimiś pomazaniami, jakąś elitą. Ten z was, który zacnie sądzi o sobie, że jest specjalnie wartościowym i specjalnie cennym człowiekiem, że do specjalnych w przyszłej Polsce musi być przeznaczony celów - ten się skończy i przepadł, gdyż roztzaskany zostanie o najgroźniejszą z raf - rafą własnej, unicestwiającej człowieka PYCHY. Samouwielbienie powinno pozostać przywilejem małych dzieci i dzikich szczepów"

/KAMIENIE NA SZANIEC/

"W społeczeństwie istnieją kontrowersyjne poglądy na temat użyteczności Harcerstwa. Jedni twierdzą, że Harcerstwo sprzyja kształtowaniu się wśród swych członków wartościowych postaw, zachowań, poglądów; inni są zdania, że wyrabianie przez Harcerstwo określonych cech charakteru jest złudzeniem: harcerze nie odróżniają się swym zachowaniem od nieharcerzy, a użyteczność drużyn polega głównie na kształtowaniu rówieśniczych kręgów dobrej zabawy i dobrego spędzania czasu. Należę do zwolenników pierwszego rodzaju poglądów. Jest znaczna ilość dowodów na to, że wielu byłych harcerzy posiada swoiste cechy - postawy psychiczne, sposób bycia, poglądy - które zdają się wiązać z ich "szkołą harcerskiego życia".. Proszę zauważyć, iż...mowa jest o tym, co harcerstwo dać może, a nie o tym, co daje. Nie należy bowiem pobytu w Harcerstwie traktować jako swego rodzaju magicznego wcielenia się we wzorzec harcerza - w grę wchodzi określona socjotechnika oddziaływań wielkiej organizacji ideowo-wychowawczej na swych członków, efektywna tylko w stosunku do niektórych z nich... Powyższe skrótowe wyjaśnienia tłumaczą, na jakich podstawach opieram dwa wyjściowe twierdzenia..

1. że proces "uharcerszenia" odbywa się nade wszystko w podstawowych komórkach ZHP - w drużynach i szczepach oraz;
2. że tylko w dobrych drużynach i szczepach /aktywnych, nasyconych harcerskimi wartościami i harcerskim sposobem bycia/ "uharcerszenie" może objąć pewną liczbę dziewcząt i chłopców, mianowicie tych gorliwszych w asymilowaniu harcerskich ćwiczeń i inspiracji..."

/Studia i szkice pedagogiczne - artykuł p.t.
"Co młodemu człowiekowi może dać harcerstwo?"/



Aleksander Kamiński Szare Szeregi



poniższy tekst Aleksandra Kamińskiego, do tej pory nie publikowany, stanowi odpowiedź na rozesłaną przez Stanisława Broniewskiego w 1946 roku ankietę, która miała być podstawą opracowania historii Szarych Szeregów. Tekst ten publikujemy dzięki uprzejmości adresata - hm Stanisława Broniewskiego, który też zaopatrzył go w przypisy.

REDAKCJA

POCZĄTKI SZARYCH SZEREGÓW

Dwa dni zawieszenia broni, poprzedzające oddanie stolicy Niemcom, postanowiliśmy wyzyskać na przedstawienie harcerstwa na tory konspiracji. Załatwiliśmy tę sprawę oddzielnie w dwóch grupach: oddzielnie harcerze, oddzielnie harcerki.

W mieszkaniu szefa GKH hm. Borowieckiego przy ul. Polnej zebrał się /w dn. 27 września/ wybitniejsi instruktorzy harcerstwa Męskiego - przede wszystkim członkowie NRH, o których pobycie w Warszawie wiedzieliśmy.

Pamiętam tam m.in. Olbromskiego Wierzbiańskiego, Borowieckiego. Był Florian Marciniak. Ja referowałem swój projekt uwzględniający zarówno organizacyjne jak i programowe wytyczne dla męskiego harcerstwa podziemnego. Trzy moje podstawowe wnioski zostały po dyskusji w pełni zaakceptowane:

1. Zaproponowałem wyznaczenie Floriana Marciniaka na stanowisko Komendanta Harcerstwa Męskiego w konspiracji.
2. Zaproponowałem udzielenie druhowi Marciniakowi instrukcji, aby przy budowie aparatu organizacyjnego harcerstwa w konspiracji uniknął opierania się na starych instruktorach, budując organizację przede wszystkim na ludziach młodych i dotychczas raczej mniej znanych.
3. Harcerstwem w konspiracji objąć tylko młodzież starszą, program oprzeć na przygotowaniu się do walki oraz na realizacji harcerskiego stylu życia.

Florian zaproponował mi miejsce przyjaź. Mnie na wniosek kogoś z zebranych zlecono rolę doradcy Florjana.

Muszę stwierdzić, że od pierwszego dnia okupacji do aresztowania, współpraca Floriana ze mną była wzorowa. Oddałem w tej chwili mój osobisty stosunek, siłą się maksimum obiektywizmu, stwierdzić wskazać muszę, że Florian Marciniak był człowiekiem wyjątkowo przyjemnym we współpracy.

Oddany harcerstwu całkowicie, inteligentny, bardzo taktowny, umiejąco postępujący z ludźmi, doskonały organizator. Interesował się

bardzo całością polskiego życia politycznego i całokształtem spraw politycznych, zdecydowanie jednak utrzymywał harcerstwo, wbrew naciskowi, poza orbitą takich czy innych grup politycznych. /Pamiętam np. perypetie z roku bodajże 1942 gdyśmy się przez kilka miesięcy opierali nuciącemu naciskowi powierzenia w GK decydującego stanowiska pewnemu instruktorowi pułkownikowi, który miał niedwuznaczne powiązania z jednym z obozów politycznych/.

Znałem wszystkich naczelników harcerstwa od roku 1920. Moim zdaniem F.M. był jednym z najwybitniejszych z nich. Zarówno ze względu na swój piękny harcerski sposób bycia i życia, jak i ze względu na inteligencję i wybitne zdolności organizatorskie, z jakimi kierował harcerstwem męskim.

Niepowetowaną stratą dla nas jest Jego śmierć.

Ale wracam do porządku chronologicznego.

Pierwsze tygodnie i miesiące okupacji 1939 r. Florian zorganizował pracę w ten sposób, że kompletując swych najbliższych pomocników, pracował z nimi indywidualnie. Nie było odpraw i zebrań zespołu GKH - każdy z członków przychodził na rozmowy oddzielnie i działał w ramach swych zadań oddzielnie. Trudno mi wymienić całe zespoły pomocników Floriana.

Wiem o tym, że odpowiedzialną rolę w GK pełnił Julek Dąbrowski. Wiem także, że Florian usiłował bezskutecznie starać się wciągnąć do współpracy Witolda Sawickiego. Pragnęliśmy nie dopuścić do rozbitcia harcerstwa, czyniliśmy Sawickiemu różnorakie ustępstwa - bezskutecznie. Pamiętam, jak ja odwiedzałem na Złotej hm. Burmajastrę, jednego z najlepszych z otcoczenia Sawickiego ludzi, aby go skłonić do wspólnej pracy, na próżno. Pamiętam, jak Florian to samo czynił, usiłując wpływać na innego wybitnego instruktora z tej grupy - hm. Z - bezskutecznie. Dopiero jednak, po dłuższym czasie jasnym się stało, że cała ta grupa, której bodajże patronował Stanisław Sedlaczek - zdecydowała nieodwołalnie iść własną drogą, drogą zdecydowanego nastawienia się na nurt życia religijnego, o raz powiązania się z tzw "Obozem Narodowym"/1.

Ja w tej pierwszej konspiracyjnej GKH, pracującej indywidualnie, wzięłem funkcje organizatora wizytacji terenu w skali ogólnopolskiej. Znałem "teren" ze względu na swe obowiązki harcerskie - przedwojenne. Niestety - działalność moja z tego okresu pozostała mi bardzo słabo w pamięci. Tyle tylko mogę powiedzieć, że skupiłem wokół siebie około 10 poważniejszych instruktorów, z którymi ustaliłem teren ich działalności wizytacyjnej. Z instruktorami tymi odbywałem regularne indywidualne odprawy. Ich zadaniem było

1. Jedźdzenie na powierzone im tereny.
2. Przyjmowanie w Warszawie łączników z ich terenów,
3. Korespondowanie ze swymi terenami.

Niesłychaną trudnością było przełamanie kłopotów związanych z pierwszym wyjazdem w teren.

Z nikąd nie mogliśmy liczyć na pomoc. Wojsko wtedy jeszcze nie miało agend fabrykacji dokumentów, Delegatura Rządu nie istniała. Kupowało się fałszywe dokumenty od ludzi przygodnych lub wyruszało się w świat bez dokumentów. Do moich najcięższych wspomnień do dzisiaj dnia należy wyprawienie do Wilna hm. Leszka Domańskiego, który ruszył zdany tylko na własny spryt. Jedynie, co mu mogliśmy dać - były to pieniądze.

Jak wiadomo, Leszek Domański do Wilna nie dotarł. Po przejściu granicy okupacyjnej niemiecko-sowieckiej został zatrzymany. Dotąd nie wiemy, co się z nim stało. Inny podobny przykład - to hm. Sniegucki, wyprawiony przeze mnie do Łodzi na "ausweis" zakupiony prywatnie. Sniegucki został aresztowany przez policję niemiecką w Koluśkach. Szczęśliwie przetrzymał Oświęcim.

Jednym z wizytatorów - dla terenu Lubelszczyzny - był hm. Wierusz-Kowalski.

Dokładnie pamiętam pierwszą instrukcję, jaką mieli przekazać wizytatorzy w teren: liczyć się z długotrwałą wojną - wojną być może pięcioletnią - wobec tego organizować harcerstwo na długiej fali, bez pośpiechu, z maksymalnymi ostrożnościami - mamy dużo czasu, gdyż zasadniczym celem jest przygotowanie się na moment ostatecznej o Polakę walki.

Wizytatorzy wzięli także wytyczne do programów pracy oraz wytyczne organizacyjne. Pamiętam także, iż na ogół wizytatorzy nasi nie potrzebowali inicjującej pracy w terenie. Zastawiali zwykle na miejscu już gotowe, samorzutne komórki podziemnego harcerstwa. /Szczególnie silne wrażenie robiła prężność harcerstwa wileńskiego/. Rola wizytatorów polegała przede wszystkim na wianianiu i ujednoczaniu.

Jako kierownik wydziału wizytacji po pewnym czasie byłem już na tym stanowisku nieodpowiedni. Zdawałem sobie z tego sprawę wyraźnie. Związałem się bardzo silnie z wojskiem, miałem tam duży i odpowiedzialny odcinek pracy, wizytacje zaś rozrastały się i wymagały człowieka, który by tym się zajmował wyłącznie. W połowie 1940 roku nalegałem na Floriana, aby zwolnił mnie z tych obowiązków, co się wreszcie stało. Natomiast pozostałem przez cały czas doradcą Floriana, nie był to żaden obowiązek - był to jednak utarty zwyczaj. Spotykaliśmy się najmniej raz w tygodniu i w ciągu paru godzin robiliśmy "tour d'horizon". Ja informowałem Floriana o sytuacji międzynarodowej oraz o sprawach polskich - wewnętrznych i emigracyjnych, on zaś opowiadał mi o bieżących sprawach GKH, radził się w sprawach przygotowywanych programów i instrukcji itp.

Kryptonim "Szare Szeregi" jest - o ile mnie pamięć nie myli - pomysłem Floriana, bodajże z pierwszych tygodni okupacji.

Jeszcze jedno - powiązanie Szarych Szeregów z wojskiem odbyło się bardzo wczesnie, bodajże w listopadzie 1939 r. Nazywano się to wówczas Służba Zwycięstwa Polski /z gen. Tokarzewskim na czele/, kontakty utrzymywał sam Florian. Z czasem te kontakty z wojskiem rozszerzyły się na kilka oddziałów Sztabu.

ciąg dalszy na str. —>

Ja np. "podwiązałem" Szare Szeregi z Oddziałem VI /BIF/. Głównym wyrazicielem życzeń wojska wobec Szarych Szeregów był Oddział I /Kortum/. /2

Gdy zawiązała się po wielu przewlekłych rokowaniach Delegatura Rządu z Ratajskim na czele - Florian natychmiast powiązał się także z Delegaturą. Znał osobiście prez. Ratajskiego i kilku ludzi z jego otoczenia - stosunki więc układały się tam dobrze. Tak samo zresztą jak i na ogół w wojsku.

PROGRAM PRACY, POSTAWA OGÓLNA SZARYCH SZEREGÓW.

We wstępie narzekałem na to, że nie dochowały się żadne moje notatki, że wobec tego zdany jestem na niepewną, fragmentaryczną pamięć. W rzeczywistości jednak uprzytomniałem sobie, że bardziej niż kto inny jestem bogaty w materiał. Przecież napisałem:

w 1942 r. - "Wielką Grę",
w 1943 r. - "Przodownika" i pierwsze wyd. "Kamieni"
w 1944 r. - drugie wyd. "Kamieni"

Pragnę o tych pracach podać parę szczegółów, aby wskazać na pewne ich właściwości jako materiału źródłowego do badań nad harcerstwem walczącym.

"Wielką Grę" opracowałem w ten sposób, iż każdy rozdział omawiałem dokładnie z Florianem, on zaś - ze swymi współpracownikami. Treść "Wielkiej Gry" - która miała być PODRECZNIKIEM PRACY HARCERSTWA PODZIEMNEGO dla wszystkich możliwych do zrealizowania odcinków pracy harcerskiej - była więc wypracowana zbiorowo przez całe kierownictwo harcerstwa podziemnego, ja zaś byłem tylko niejako redaktorem pomysłów tego grona pomysłów zresztą opartych przeważnie na materiale praktykowanym w terenie.

Nie ukrywam, że byłem redaktorem i inwencją, redaktorem twórczym - ale w każdym razie jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie: czym się zajmowały Szare Szeregi w 1940, 1941, 1942 roku? - to właśnie nie ma lepszego źródła niż "Wielka Gra". Podkreślanie było to rzecz pisana a priori - był to zbiór najlepszych naszych doświadczeń wzmocniony, rzecz naturalna niektórymi pomysłami jeszcze nie wypracowanymi.

Przyjęcie "Wielkiej Gry" - gdy się ukazała - było niesłychanie pozytywne. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie odnosiłem z rozmów z pierwszymi jej czytelnikami. Twierdzili, że to jest naprawdę "ich" książka, że to jest "ich" służba. Szczególnym przyjacielem tej książki byli Florian i Piotr /Stasiecki/. Florian uważał się za jej współtwórcę duchowego.

Nie mam chęci ani czasu wdać się w perypetie związane z konfiskatą "Wielkiej Gry" przez Wojsko. /3. Tyle powiem, że przed oddaniem książki do druku dawałem ją do przeglądu specjalistom od bezpieczeństwa, ludziom o wyczulonym w tym kierunku zmysle /Andrzej - który był wówczas szefem komórki więziennej, Michał - wzorowy organizator konspiracyjny itd/. Nie widzieli niebezpieczeństwa puszczania książki w świat. Bronił jej potem szef BIF - "Prezes". Niestety - na próżno.

W świat poszło tylko około 200 - 300 egzemplarzy, reszta została zmagazynowana w jakiejś piwnicy. Robiąc dziś rachunek sumienia uważam, że konfiskata ta zrobiła Szarym Szeregom wielką krzywdę i nie była słuszną.

Jeśli chodzi o "Przodownika" był to, jak wiadomo, podręcznik dla drużynowego "Zawiszków". Sposób jego opracowania był nieco inny niż "Gry". Pracowaliśmy też zbiorowo - w szczególności moim najbliższym doradcą w sprawie tej książki był Stefan Mirowski, szef "Zawiszków" w Warszawie, a z czasem GKH. Ale treść jej była ujęta raczej apriorycznie. Opierała się nie tyle na doświadczeniach już nabytych co na pomysłach Mirowskiego i kilku innych instruktorów, a nade wszystkim na pomysłach moich. Trzeba więc "Przodownika" traktować inaczej niż "Grę": jest to program pracy dla drużyny "Zawiszy" zaprojektowany przez GKH. Czy i jak był realizowany, to należałoby sprawdzić. Chociaż druk "Przodownika" ślimaczył się niesłychanie długo - ale odpisy maszynowe krążyły jako instrukcje do połowy roku 1943.

O "Kamieniach na Szaniec" pragnę powiedzieć tyle, że ja, jako pisarz, a "Orsza", "Zośka", i "Profesor" /4 - jako swego rodzaju patronowie tej książki - przywiązywaliśmy wielką wagę do tego, aby w książeczce oddać styl życia harcerzy z tego okresu i treść duchową harcerstwa wojennego z tego okresu /1943/. Oczywiście będzie w tej treści życia i stylu życia odbicie postawy najbardziej odpowiadającej postulatom. Jeśli więc tę postawę trudno uważać za postawę powszechną, to należy przyjąć, że co najmniej najlepsze zespoły Szarych Szeregów były takie a nie inne,

Szkoro mowa o materiałach drukowanych - to pragnęlibym podkreślić wagę broszury, której treść opracowali na początku okupacji "Florian", "Leon", "Staszek", "Orsza" i "Orcio" /5. Broszura /nie pamiętam tytułu/ zawierała m.in. artykuł o naprawie polskiego charakteru narodowego, a także pogląd na postawę wobec katastrofy narodowej, jaki był wreszcie 1939 r. Moim zdaniem stanowisko wyrażone w tej broszurze odpowiada dobrze stanowisku, charakteryzującemu myślenie Góry Szarych Szeregów w ciągu całej okupacji.

ALEKSANDER

KAMIŃSKI

przypisy

- 1/ - grupa S. Sedlaczka to tzw. Harcerstwo Polskie - kryptonim: "HUFCE POLSKIE".
 - 2/ - "Kortum" - płk Antoni Sanojca
 - 3/ - Konfiskaty "Wielkiej Gry" dokonała KG AK z obawy o zbytne rozszyfrowanie techniki konspiracyjnej.
 - 4/ - "Orsza" - hm. Stanisław Broniewski, "Zośka" - hm. Tadeusz Zawadzki, "Profesor" - prof. Józef Zawadzki.
 - 5/ - "Leon" - hm. Leon Marszałek, "Staszek" - hm. Stanisław Rączkowski, "Orcio" - hm. Stanisław Berzowski.
- Broszura nosiła tytuł:
"O powołaniu naszego pokolenia"
"Andrzej" - hm. Kazimierz Gorzkowski.

ABC SZARYCH SZEREGÓW

Organizacja Harcerzy opierała się na strukturze szeregowego ZHP: podział na chorągwie /"HLE"/, hufce /"ROJE"/, drużyny /"RODZINY"/ i zastępy /"PSZCZOŁY"/; na czele Organizacji Harcerzy stał Naczelnik z Główną Kwaterą /"PASIEKA"/.

Naczelnikami byli kolejno:
FLORIAN MARCINIAK /27. IX. 39-6. V. 43/
STANISŁAW BRONIEWSKI / 6. V. 1943 - 3. X. 1944/ i LEON MARSZAŁEK /3. X. 44 - 17. I. 45/

Główna Kwatera kierowała w okresie najpełniejszego rozwoju pracą 20 chorągwi; wśród nich 5 obejmowało tereny zachodnie /tzw. tereny włączone do Rzeszy/: chorągiew pomorska /"UL Iłna"/, chorągiew wielkopolska /"UL Przemysław"/, chorągiew łódzka /"UL Kominy"/, chorągiew zagłębiowska /"UL Barbara"/, i chorągiew śląska /"UL Huta"/; Jedną chorągiew skupiała przebywających na terenie tzw. Generalnej Guberni harcerzy z terenów zachodnich / UL Chrobry"/; łącznie całością prac tych 6 chorągwi kierował Wydział Zachodni /"Z"/.

Odpowiednio Wydział Wschodni /"W"/ kierował pracą 5 chorągwi terenów wschodnich oraz 1 chorągwią skupiającą przebywających na terenie tzw. Generalnej Guberni harcerzy z tych terenów /"UL Złoty"/.

Na terenie tzw. Generalnej Guberni pracowało 8 chorągwi: 4 z nich stanowiły Polskę Centralną /"C"/; chorągiew warszawska /"UL Wisła"/, chorągiew mazowiecka /"UL Pamięć", Chorągiew radomska /"UL Rudy"/ i chorągiew lubelska /"UL Zbóże"/, a 4 Polskę Południową /"P"/; chorągiew kielecka /"UL Skąta"/, chorągiew częstochowska /"UL Warta"/, chorągiew krakowska /"UL Smok"/ i chorągiew łwowska /"UL Lew"/.

Łączność z chorągiewami oraz nadzór nad ich pracą sprawowali wizytatorzy podlegli bezpośrednio lub poprzez Wydziały Zachodni i Wschodni szefowi Głównej Kwatery. Kolejnymi szefami byli: Eugeniusz Stasiecki, Edward Żmra i Kazimierz Grenda. Stan liczebny Organizacji Harcerzy, zmieniający się w poszczególne okresy i raczej rosnący wynosił /1. V. 1944/ - 8359 harcerzy. Przez cały czas okupacji przeprowadzana była akcja scalania żywiołowo powstałych samodzielnych grup.

Opracowano na podstawie:
"LEKSYKON HARCERSTWA", HARCERSTWO nr 3/1980 s. 420 /S.B./





Warszawa,

15 marca 1981

Z pierwszego dnia...

Plac jest prawie pusty, na przystanku dwie, trzy, potem cztery osoby. Przystojniety wieloma gałęziami drzew, na budynku, gdzie mieści się Główna Kwatera ZHP, rozpostiera się napis VII ZJAZD ZHP - chyba właśnie taki.

Nie nadjeżdża żaden autobus. Starszy pan w czarnym berecie przechadza się sprężystym, a jednocześnie niecierpliwym krokiem, co pewien czas patrzy w kierunku Alei Ujazdowskich. Po chwili na przystanku zjawia się inny starszy pan, w innym berecie. Nie podeszli do siebie, zapewne się nie znają, różnią się zewnętrznie ogromnie, a jednocześnie w ich zachowaniu jest coś podobnego. Czyby jechali na Stare Miasto? Czyżby... Tak! W ich zachowaniu jest coś, co pozwala rozpoznać. Wreszcie nadjeżdża autobus - ten właściwy. Wsiadają trzy osoby. Na następnym przystanku wskakuje młody człowiek w harcerskiej czapce. Wmiarę jazdy przez Nowy Świat i Krakowskie w autobusie coraz więcej harcerzy. Od Uniwersytetu biegnie cała grupa młodzieży w harcerskich beretach. Czy zdążą?

Nareszcie przystanek w pobliżu Placu Zamkowego. Jest już po ósmej. Przed kościołem św. Marcina w mundurze z podwinętymi rękawami spaceruje młody instruktor. Zapewne czeka na kogoś.

Do kościoła ledwo można wejść - panuje tłok nigdy tu nie spotykany. Z boku w kruszcu na podłodze leży kilka plecaków, chlebaki, poukładane kurtki. Do wnętrza trudno się przecisnąć; wokoło harcerskie mundury, harcerskie krzyże, harcerskie lilijki - widok niesoczekiwany, dźwiękowy waruzieniem.

"Wiedziałem, że przyjdziecie, ale nie przypuszczałem, że będzie was aż tylu". Niedługo rozlegną się te słowa i odbiją echem: "Wiedzieliśmy, że przyjdziecie, ale nie przypuszczaaliśmy, że będzie nas aż tylu".

Pod ścianą bocznej nawy stoi rząd harcerki - na bluzkach mundurów jednakowe białe kołnierzyki. Dalej instruktor z czerwona podkaską pod krzyżem i kilku harcerzy w marynarskich mundurach. Obok wejścia na ambonę fotoreporter w wielonym mundurze opuścił nieczynny w tej chwili aparat. W zbitym tłumie stojącym bliżej ołtarza widnieją szare kapelusze harcerki. Tu i tam harcerze bez mundurów.

"Wspaniała skala wieku, od 8 do 80 lat". Przedstawiciele wielu harcerskich pokoleń ze wzruszeniem, w ciszy słuchają rozlegających się w kościele tych i wielu innych słów: o idei harcerstwa, o prawach człowieka, o Aleksandrze Kamińskim i okupacyjnym wydaniu jego książki "Kamienie na szaniec". Przez kościelne nawy przepływa wspomnienie bohaterstwa tamtych lat i pada na nie przez moment cień Alei Szucho dostrzegalnej tylko dla tych, do których w ciemnościach okupacyjnej nocy i w samotności największej choćby raz dotarło pytanie: - A ty? - A ja? Jaka byłaby moja dzielność, gdyby o pewnej godzinie przyszli po mnie, gdyby...

Już płyną nowe słowa, nowe myśli.

... Módlmy się... za poległych za umarłych i... za żywych, którzy podjęli dzieło i kroczą trudną drogą wcielania w życie harcerskich ideałów... Módlmy się...

Melodia potężna, z potężną wymową słów, śpiewana z mocą jakby podchwycił ją tysiąc, a przecież młodzieńcy nie otwierają ust. Wyrosli w czasie, kiedy nie uczono "modlitwy". Stoją teraz poważni, otoczeni tą melodią, otoczeni jej siłą. Czy potrafią zaczerpnąć z niej coś na dalszą harcerską drogę?

Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć...

Łączniczka z "Zośki", a może z "Parasola" w tyndnym miejscu pięknym, mocnym głosem utrzymuje melodię, a potem nagle milknie; po twarzy leżą jej duże łzy. Próbuje z nimi walczyć, przez moment beznadziejnie ściera je palcami z policzków.

Przez kościół płyną ostatnie akordy refrenu:

... harcerakim prawem w życia dniach wiernymi zawsze być.

I moment ciszy. Ale oto już przez otwarte drzwi powoli wylewa się na ulicę tłum nieoczekiwany, tłum niezwykły. Ostatnia przesuna się ku wyjściu gromada zuchów. Stała blisko ołtarza, a teraz znalazła się na końcu. Malcy są radosni, pełni przesyć, którzy dziś jeszcze zapewne nie potrafią nazwać, ale może po latach choć niektórzy sdnąją ich właściwy wymiar. Przed nimi drużyna młodzieżoharcerska.

- Druhu, druhu, dlaczego...
- Cicho, ciszej.

Patrzą na ścianę, gdzie na metalowej tablicy widnieją słowa: "Pamięci harcerki...", a obok wyżej krzyż i przedświątynną postać Chrystusa. Przewodząca na myśl czasu, kiedy ludzie chcieli odebrać ludziem prawie do wolności, a potem do życia.

- Druhu, dlaczego?
- Ciszej, potem...

Płynie modlitwa po łacinie, po polsku, potem na dźwięk dzwonka wszyscy klękają, pochylają głowy. Pochylają się również properce - nie pięknie haftowane sztandary wyjęte z gablot, ale zwyczajne properce, a wśród nich te dwa na długich brzoźowych kijach, i nagle stają się jakby bitowymi sztandarami, z bitwy o duszę człowieka.

Potem od ołtarza płyną słowa, które mają moc przestoczenia. Znowu wspólna głośna modlitwa i wreszcie: "Przeżycie sobie znak pokoju". Harcerki z jednakowymi numerami na pagonach mundurów podają sobie ręce, harcerze w zielonych mundurach z szarotkami na rękawie podają sobie ręce, starci uczestnicy Mszy przybyli tu w cywilu podają sobie ręce. Koniec? Nie... Młody instruktor w mundurze odwraca się i wyciąga rękę do starszego męczyzny stojącego pod ścianą - mocny, wymowny uścisk ręki, braterstwo pokoleń idących drogą, która nazywa się - harcerska.

Za chwilę Komunia. Niektóre z harcerki stojących wzdłuż ściany klękają. Widocznie trudno im modlić się na stojąco. Wielu uczestników Mszy przesuną się z bocznej nawy do głównej. Dwa długie szeregi podchodzą wolno ku ołtarzowi - pomieszały się mundury i cywilne ubrania.

Już Msza dobiega końca, już ksiądz błogosławi na zmaganie się z trudem życia.

Jeszcze tylko...

I wybucha harcerska modlitwa:

O Panie Boże ojcze nasz w opiece swej nas miej, harcerkach serc Ty

drgnienia znasz nam pomoć zawsze chciej.

Na ulicy przed kościołem harcerskie czapki, harcerskie berety, harcerskie kapelusze, peleryny i wiele wyciągniętych rąk po "Czuwaj", po "Bratnie Słowo", po "Oświadczenie Kręgu Instruktorów Harcerkach "Zawisza".

Tłum rzędzie...

Ce zostanie z tego nastroju, ce zostanie ze słów harcerskiej modlitwy?

Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć...

Gedzina 19³⁰, dziennik telewizyjny, migawki z VII Zjazdu. Wielka Sala Kongresowa; z tamtej strony ekranu wznosi się śpiew:

... by zdobyć szczyt ideału świetlany harcerski krzyż.

Więc może znowu będziemy wędrować, może znowu rzeknąć się harcerskie ideały, może staną celem dążeń następnych harcerskich pokoleń i będą wkrzesaniem dla tych, którzy nie wiedzieli albo zwątpili, i poczuciem zwycięstwa dla tych, którzy wytrwali.

(ciąg dalszy na str.)

Z 8 PIĘTRA PKiN

DO I OD
REDAKCJI

V Zbiórka Porozumienia KIHAM odbywała się w Warszawie równolegle z trwającym właśnie VII Zjazdem ZHP. Na Zbiórkę przybyło ogółem około 140 instruktorów reprezentujących poszczególne Kręgi i także, co było pewnym nowym - kilka drużyn. Dzięki uprzejmości Uniwersytetu Warszawskiego obrady Zbiórki Porozumienia odbyły się w obszernej sali amfiteatralnej na VIII piętrze Pałacu Kultury i Sztuki /jest to niewielki i gustowny budynek w samym centrum Warszawy/. I właśnie z okna tego gmachu, radząc nad sprawami harcerską mieliśmy doskonały widok na znajdujący się poniżej dach okrągłego budynku mieszczącego w swym wnętrzu Salę Kongresową - gdzie /coś za trafi/ akurat trwało podniosły harcerski spektakl pod nazwą VII Zjazd ZHP. Oczywiście na Zjazdową salę wejść zwykłemu śmiertelnikowi nie było wolno - a czuwały nad tym /czuwali, ale bynajmniej nie byli to harcerze! /specjalne pikiety rosłych i nieszwoje czujących się w mundurach instruktorskich wart. Kontrolowano skrupulatnie i po kilka razy dokumenty, sprawdzano czy delegaci nie zapomnieli aby specjalnych "zjazdowych chust" identyfikacyjnych, od czasu do czasu przeprowadzano wrywkowe rewizje osobiste... Słowem sadbano o miłą i harcerską oprawę. Mimo, że owa ze wnętrza forma/a raczej "formacja"/ napełniła nas niesmakiem, postanowiliśmy wystosować do Zjazdu list /zamieszczamy go na pierwszej stronie tego numeru/. Pierwszy więc dzień V Zbiórki to praca w komisjach i przygotowanie tekstu listu do Zjazdu. Komisje pracując nad szerokim wachlarzem problemów organizacyjnych, metodycznych i programowych przygotowywały odpowiednie dokumenty Porozumienia. Szczególnie odznaczył się w tych pracach nasz przedstawiciel Dn hmPL Ryszard Weisło, który nie dość, że ustawił i sdominował komisję mundurową, to jeszcze na dodatek dokładnie skrytykował wszystkich za umundurowanie. I słusznie, bo coś to była za różnaitość mundurów i zwłaszcza plakatki i plakietki! Sprzedawano rozmaite wydawnictwa KIHAM, książki pisma, druki i gazetki m. in. i nasz "Czuwaj".

Po południu udaliśmy się wszyscy na Cmentarz Powązkowski, gdzie razem z przybyłymi tam drużynami warszawskimi wzięliśmy udział w bardzo podniosłej uroczystości: rocznicy śmierci Aleksandra Kamińskiego. Wystawiono warty honorowe przy grobach poległych bohaterów Szarych Szeregów, Warszawski Szerep im. A. Kamińskiego odnowił ślubowanie. A potem odbyło się tradycyjne Przysiężenie Harcerskie. Uroczystość zakończyło przemówienie dhny Kamińskiej, która w paru słowach przypomniła sylwetkę swego męża. A potem wszystkie drużyny i instruktorzy przybyli z poza Warszawy swiedzali kwatery Szarych Szeregów.

Na wieczór przewidziano kominek w Liceum im. M. Konopnickiej. Podczas kominka gawędę wygłosił Druh "Orsza" - Stanisław Broniewski. Również parę ciepłych słów skierowała do zebranych tłumnie harcerzy i instruktorów oficjalna przedstawicielka KKP Solidarność na V Zbiórkę KIHAM - Anna Walentynowicz. A potem, jak zwykle potoczyły się piosenki i te stare, tradycyjne i te pisane niedawno... Spiewano różnie - i grupami na głosy, i solo z towarzyszeniem gitary i czołocia... Frym w piosenkowaniu wiodła oczywiście "Galicja" - z Zakopanem na czele...

ciąg dalszy na stronie 20

Drogi Druhu!

Będąc w Krakowie dowiedziałem się, że redaguje druh pismo odnowy harcerskiej, a ponieważ tu gdzie obecnie pracuję /w Koszalin skim/ brak w ogóle tej odnowy, to zwracam się do Druha z prośbą o przesłanie wszystkich materiałów /numerów pisma, Porozumienia itp./

/.../ Cieszę się, że Kraków jest teraz w czołówce intelektualnej odnowy i że harcerze nie zasypiają grzesk. Proszę aby druh napisał co trzeba zrobić dla założenia KIHAM, bo być może pokuszę się o taką działalność./.../

Serdecznie pozdrawiam cały zespół redakcyjny

CZUJ DUCH I

Maciej Marszałek
MIELNO

Czuwaj!

Jestem uczniem II klasy technikum Samochodowego w Żuraminie, a jednocześnie zastępcą Kdanta Szerep członkiem Rady Hufca i członkiem Prezydium Rady Chorałwi.

Byłem delegatem na VII Zjazd ZHP i z przykrością stwierdzam, że nie spełnił on moich nadziei. Wydaje mi się, że wiele rzeczy więcej można było wprowadzić do programu związku /czyt. Statutu i Uchwały/ gdyby instruktorzy byli poinformowani w szerszym gronie o "nowościach" i wiedzieli o co chodzi. /.../ Dlatego też proszę, aby jeżeli jest to możliwe, druh zapewnił mi możliwość zdobywania regularnie pisma "CZUWAJ" i "Latnie Słowo".

Chcę poinformować, że mamy tu wspaniałego komendanta szerep i członka komendy. /.../ Wspólnie postanowiliśmy działać od nowa i zaczęło się od tego, że z 576 harcerzy "zrobiło" się 128. Dyrektor zapytał mnie - jakim cudem? Przecież to proste! Zrobiliśmy na naszych zbiórkach listę - kto chce pracować, został. Komu biwaki i obozy nie odpowiadają, albo ma wątpliwości co do Prawa Harcerskiego, a nie potrafiliśmy ich rozwiać komu program "nie pasuje" ten odszedł i koniec.

Jeszcze jedno. Chcieliśmy we trójkę /tzn. ja, Komendant i profesor Semmler/ wstąpić do KIHAM. Namy nadzieję że większość instruktorów jest po naszej stronie, ale nie mają odwagi rozpocząć działania. Prosimy więc o informację: Jak należy zawiązać Krąg i do kogo zgłosić jego działalność.

CZUWAJ!

org Andrzej Wasilewski
Żuromin, woj. Ciechanowskie.

lecia, harcerskiej drogi.

Warszawa, dn. 15 marca 1981 r.
"ANKA"

PS "że nie możecie tego wydrukować? To nieporozumienie. Nie pisałam po to, żebyście drukowali, przeznaczyłam to dla tych kilku osób które bardzo chciały uczestniczyć a nie mogły. CZUWAJ! Instr. z W-wy"

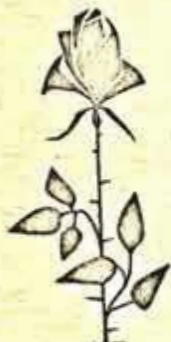
Solidarności Gdansk

serdecznie pozdrawiam wydawnictwo "Czuwaj"

Anna Walentynowicz

WKZ Gdansk

Warszawa 15.03.81



ciąg dalszy ze str.

- Dlaczego to napisałam? Dlaczego przysłałam? Chciałam dorzucić jedną małą gałązkę do harcerskiego ogniska które rozpaliliście na nowo wy i inni. Może zapłonie i na moment wystrzeli w górę kilkoma iskrami.

- że opis niedokładny, że jeśli się cytuję, to...wybaczcie! Wtedy nie przypuszczalam, że będę pisać. Wtedy tylko uczestniczyłam w tym, co się dokonywało - w tym co zostanie na zawsze częścią naszej długiej, liczącej dziesięcio-

LIST z WARSZAWY do *CZUWAJ*

OBOZOWY WYGA RADZI

WYBIERAMY MIEJSCE NA OBOZ

Przystępując do wyboru miejsca na obóz należy uwzględnić cały szereg zagadnień, które w sumie decydują o jego przydatności na potrzeby obozu.

1. Obóz powinien być zlokalizowany z dala od osiedli ludzkich w odległości przynajmniej 1 km, aby mógł być własnym życiem i sam nie zakłócał spokoju mieszkańcom tych osiedli. Z podobnych względów miejsce obozu powinno być oddalone od ruchliwych dróg publicznych i szlaków turystycznych.
2. Jeżeli teren obozu znajduje się nad rzeką lub dużym górskim potokiem, to należy zwrócić uwagę, aby nie był to teren zalewowy, t.j. nie znajdował się przynajmniej kilka metrów nad poziomem wody.
3. Wielkie znaczenie przy wyborze miejsca na obóz ma gleba. W żadnym wypadku nie może być to teren podmokły, gdyż po większym deszczu cały obóz zmieni się w bagno. Należy unikać gleb kamienistych jako utrudniających budowę urządzeń obozowych, a nawet prawidłowe postawienie namiotów.
4. Obozy należy lokalizować w oddaleniu od pól uprawnych, dla uniknięcia ich zniszczenia oraz ewentualnych pretensji właścicieli.
5. Wybierając miejsce na obóz należy również zwrócić uwagę na możliwości działania drużyny obozowej na rzecz środowiska.
6. Jeżeli obóz składa się z kilku podobozów, to wówczas tereny na te podobozowe należy wybrać w dość znacznej odległości /t.j. minimum 400 metrów/ aby nie przeszkadzały sobie wzajemnie.
7. Osobne zagadnienie stanowi woda pitna. Obozy należy lokalizować w pobliżu źródeł lub też w niezbyt wielkiej odległości od miejsca poboru wody pitnej /studnie itp./.
8. Należy również uwzględnić walory krajobrazowe, przyrodnicze i inne mające ogromny wpływ na działalność programową obozu.

Reasumując należy stwierdzić, że miejsce na obóz winno znajdować się na terenie suchym, o średnio przepuszczalnej glebie, najlepiej na polanie leśnej lub na skraju lasu. Powinno być oddalone od osiedli, ruchliwych dróg i szlaków turystycznych. Równocześnie powinno zapewnić możliwości do bogatej działalności programowej t.j. pracy na rzecz środowiska, wycieczek turystyczno-krajoznawczych itp.



JAKI POWINIEN BYĆ OBOZ ?

Odpowiedź na to pytanie nie należy do łatwych. Zależy on od całego szeregu czynników natury organizacyjnej, programowej, wychowawczej i innych.

Dziś omówię to zagadnienie tylko w aspekcie organizacyjnym i wychowawczym i to wyłącznie odnosząc do obozu letniego stałego.

Podstawowym założeniem dla dobrego obozu jest to, że powinien on być konsekwentną i doskonałą kontynuacją całorocznej pracy jednostki harcerskiej /drużyny, szczeplu/ Konsekwencją takiego założenia jest fakt, że na obozie powinno się znaleźć jak najwięcej harcerzy z danej jednostki i oczywiście kadrę obozu powinni tworzyć instruktorzy tej jednostki. Zapewni to pełny ciąg wychowawczy i programowy drużyny czy szczeplu.

Pod względem organizacyjnym możemy wyróżnić wiele form obozowania. Godne polecenia są tylko cztery:

Samodzielny obóz drużyny.

Obóz szczeplu złożony z kilku podobozów.

Zgrupowanie obozów kilku jednostek harcerskich.

Obóz mieszany złożony z harcerzy z różnych jednostek organizacyjnych.

SAMODZIELNY OBOZ DRUŻYNY

Jest ideałem obozu harcerskiego Najpełniej bowiem zabezpieczona ciągłość programowa i wychowawcza drużyny, a nawet zastępów. Obóz taki nie powinien liczyć mniej niż 28 uczestników zgrupowanych w 4 zastępach i więcej niż 45 uczestników w 6 zastępach. Daje to możliwość kadry obozowej nawiązania osobistego kontaktu z wszystkimi uczestnikami obozu. Zastępy zasadniczo powinny być te same co w całorocznej pracy drużyny. Organizacja takiego obozu jest jednak w obecnej rzeczywistości bardzo trudna ze względu na konieczność posiadania przez drużynę odpowiedniej bazy sprzętowej, stosunkowo wysokie koszty organizacyjne mało licznego obozu, wymagania samodzielności i wysokie kwalifikacje kadry instruktorskiej i inne. Dlatego też na tego rodzaju formę obozowania mogą sobie pozwolić jedynie nieliczne, bardzo mocne kadrowo i zasobne w sprzęt i doświadczenie drużyny harcerskie.

OBOZ SZCZEPŁU ZŁOŻONY Z KILKU PODOBOZÓW

Jest bardzo dobrą formą obozowania organizowaną zwykle przez silne szczeple. Obóz taki powinien składać się z 2 do 4 podobozów drużyn, złożonych z 3 do 4 zastępów i liczących 20 do 30 harcerzy.

Podobozy te powinny być oddalone od siebie przynajmniej o 400 metrów, aby nie przeszkadzały sobie wzajemnie. Kadra takiego obozu powinna być złożona wyłącznie z instruktorów szczeplu.

ZGRUPOWANIE OBOZÓW KILKU JEDNOSTEK HARCERSKICH.

Jest to dobra forma obozowania organizowana zwykle przez słabsze jednostki harcerskie, nie mające możliwości organizowania samodzielnych obozów. Zgrupowanie powinno składać się z 2 do 5 obozów poszczególnych jednostek liczących 28-45 uczestników zorganizowanych w 4 do 6 zastępów. Kadry tych obozów powinni stanowić instruktorzy tych jednostek. Odległość między obozami, ze względu na zapewnienie im całkowitej samodzielności programowej i organizacyjnej powinna być dużo większa niż to podano w formie poprzedniej.

OBOZ MIESZANY ZŁOŻONY Z HARCERZY Z RÓŻNYCH JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH.

Nie jest to dobra forma harcerskiego obozowania, zwłaszcza dla jednostek miejskich, gdyż nie rokuje ona żadnych poważniejszych efektów wychowawczych. Jest jednak ona przydatna i konieczna dla jednostek harcerskich ze wsi lub małych miasteczek, zwłaszcza gdy jednostki te nie posiadają ani odpowiedniej kadry, ani sprzętu i wreszcie są mało liczebne. Dla tych jednostek jest to nieraz jedyna realna możliwość udziału w akcji obozowej.

Obóz taki powinien składać się z 2 - 3 podobozów o ogólnej liczbie ok. 100 uczestników. Podobozy powinny grupować harcerzy z najbliższych sobie rejonów zamieszkania. Konieczne jest, aby harcerze z jednej drużyny byli razem w zastępie lub w drużynie. Kadry podobozów powinni stanowić instruktorzy z danego rejonu.

Nie do przyjęcia są natomiast ogromne obozy giganty liczące po kilkaset uczestników pobieranych z wielu drużyn i posiadające przypadkowo dobraną kadrę instruktorską.

W następnym numerze:

- Rola kadry obozowej i personelu
- Przygotowanie sprzętu obozowego

PAMIĘTAJ !

1. - Konieczność przeprowadzić w tym miesiącu wyjazd kwatermistrzowski uwzględniając na miejscu plan rozplanowania obozu oraz nie zapomnij o zwiadzie programowym i gospodarczym na terenie obozu.
2. - Rozpocznij przegląd sprzętu
3. - Przygotuj ostatecznie i całkowicie organizacyjną stronę obozu.

zjazd zawiedzionych nadziei

dokończenie ze str. II

Przytoczę więc jeszcze na zakończenie znaną wypowiedź, jaką w jednym z licznych przedzjazdowych wywiadów zamieścił ówczesny Naczelnik ZHP - Andrzej Ornat: Dziennikarka:

- "...Życzymy wobec tego owocnych obrad i wypełnienia wszystkich postulatów postawionych na Zjeździe!"

hm Andrzej Ornat:

- "...Dziękuję bardzo, jest to dla nas wyraz zobowiązania - dla Głównej Kwatery."

/wszystkie podkreślenia oraz interpunkcja, wszystkie cytaty z nagrań magnetofonowych z PR i TV przygotował - "BITUM"/.

Druhu instruktorze!

W liście tym chciałbym poruszyć sprawę tradycji w Polskim Harcerstwie - tych przedwojennych, starych skautowych tradycji, które były podstawa organizacji Harcerstwa.

Pierwszym tematem, którego nie zauważyłem, aby był poruszony w jakichkolwiek rozmowach dotyczących odnowy w ZHP są stare nazwy stopni harcerskich: młodzik, wywiadowca, ćwik ... oraz instruktorskich Hm RP. Dziwne jest to, w czym nazwy te przeschadzały, że je usunięto. Chciałbym także poruszyć temat oznaczania stopni harcerskich na mundurze. Pragnę, aby wróciło z powrotem oznaczanie ich jak dawniej na Krasym harcerskim. Było to przecież bardzo oryginalne i dziwne się, że ten sposób został po prostu zlikwidowany. Chciałbym, aby ten problem został rozważony przez "Porozumienie" KIHAM, oraz przez poszczególne Kręgi/.../

...następnym tematem, jest propozycja - apel do każdego instruktora należącego do KIHAM, aby został utworzony w każdym szczepie, lub nawet drużynie zastęp składający się z najlepiej pracujących i rozumiejących harcerzy. Celem tych zastępów będzie stały kontakt z KIHAM, a także czynny udział w nawróceniu polskiego harcerstwa na drogę o jakiej myślał bohater Kręgów Instruktorów Harcerskich - Andrzej Małkowski gdy zakładał pierwszą drużynę /.../. Ostatnim tematem, który

chcę poruszyć w tym liście jest sprawa umundurowania harcerskiego. Chcę się zapytać - czy konieczne jest, aby był mundur instruktorów? Czy starsi instruktorzy wstydzą się starych harcerskich mundurów z chustami i sprawnością na rękawie? - chyba nie! Uważam osobiście, że tylko zakłócają jednolitość w naszym umundurowaniu, a poza tym taki mundur wygląda jak garnitur a nie mundur harcerski. /.../

Przesyłając ten list w Dniu Myśli Braterskiej pozostaję z harcerskim pozdrowieniem oczekując na odpowiedź

CZUWAJ!

org Andrzej Zieliński
19 KDHL "Słoneczne Drogi"
Kraków

Bardzo dziękujemy za 1 nr "Czuwaj" Przeczytaliśmy go z ciekawością. Piśmo to wzbudza bardzo duże zainteresowanie wśród harcerzy naszego Kręgu. Sądzimy, że zawartość Waszego piśma bardzo nam pomoże w prowadzeniu dalszej działalności harcerskiej i otwory oczy na wiele niesznanych dotąd spraw i problemów. /.../

CZUWAJ!

Komendant Szczepu
przy XVI L.O
Kraków Nowa Huta

KORRESPONDENCJA CZUWAJ KORRESPONDENCJA

Szanowny Kolego!

Bardzo zainteresowało mnie czasopismo, którego numer trafił do Komendy Hufca w Lesku.

Jestem instruktorem ZHP, a jednocześnie naukowcem historii. Artykuły Waszego czasopisma mają dużą wartość poznawczą i historyczną. Byłbym wdzięczny za przesłanie mi warunków prenumeraty.

Z poważaniem

Adam Basak, Lesko.

Szanowny Druhu!

Jestem w posiadaniu 2-go numeru Piśma Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego.

Będąc na VII Zjeździe ZHP wzrosło moje zainteresowanie wspomnianymi Kręgami. Kudowa posiada skromne tradycje harcerskie. Instruktorom kudowskiego harcerstwa jestem od 1957 r. Od 1975 r. pełnię funkcję Komendanta Hufca. Moi instruktorzy są szczerze zainteresowani utworzeniem Kręgu im. A. Małkowskiego. /.../ Pragniemy szczerze wiedzieć, czy jest możliwość uzyskania informacji na temat Kręgów A. Małkowskiego. Proszę o adres z kim na ten temat mogę, możemy korespondować.

Dziękuję Druhowi!

CZUWAJ!

Komendant Hufca
Kudowa Zdrój
Stefan Adamowicz hmPL

Śladem tradycji.

Zwracam się do wszystkich instruktorów, harcerzy lub przyjaciół pamiętających lub mających dostęp do wiarygodnych źródeł "zapomnianych" elementów harcerskiej tradycji, o pomoc w ich uporządkowaniu i uzupełnieniu. /.../ Interesują mnie być może repertuarowe przedwojennego harcerstwa. Jeżeli ktoś zechciałby je nagrać na taśmie lub kasecie magnetofonowej, to proszę najpierw o kontakt w celu rozliczenia tego przedsięwzięcia. Poszukuję:

- różnych scenariuszy capstrzyków i tekstów apeli poległych bo w najnowszych opracowaniach takiej formy działania nie wymienia się wogóle.
- tekstów różnych okolicznościowych okrzyków i "rakiet", a szczególnie ogniskowych.
- zbieram wszelkie informacje o innych ciekawych a zapomnianych obrzędach harcerskich.

CZUWAJ!

Włodzisław Bartkowski hm
ul. Oleśnicka 10 m.9
50-320 Wrocław

Szanowna Redakcjo!

Przeczytałem pierwszy numer Waszego Czasopisma "CZUWAJ" i doszedłem do wniosku, iż jest to jedno z niewielu harcerskich piśm

poruszających autentyczne problemy naszego Ruchu, nawiązujące również do wspaniałej historii naszego związku, dlatego też pragnąłbym prenumerować Wasze Piśmo o ile to możliwe od 1-go numeru. /.../

Łącząc harcerskie pozdrowienia

CZUWAJ!

hm Adam Kamiński
Krzeszowice

Otrzymałem pierwszy numer piśma XI im. A. Małkowskiego "CZUWAJ". Cieszę się bardzo, że Wasz Krąg i w ten sposób wychodzi naprzeciw oczekiwaniom wszystkich harcerzy i instruktorów. Wyrażam tym samym nadzieję, że materiał zawarty w kolejnych numerach będzie bogaty w treść i zawsze aktualny. /.../

CZUWAJ!

hm Wojciech Winkiel
Komendant Szczepu
"Watra" - Kraków

Szanowny Druhu!

Bardzo serdecznie Druhowi dziękuję za list. Ogromnie się cieszę, że będę otrzymywał Wasze Piśmo.

Harcerzy, którzy są zainteresowani "Czuwaj" jest w Bielsku sporo /.../ Przy Chorągwi Bielskiej także powstaje Krąg Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego. Użytkowane /od was/ wiadomości bardzo by nam były pomocne.

Czekam na najbliższe numery "Czuwaj"

Jośka Burda
Bielsko Białe



czekam na listy!

dokończenie ze strony 2

Porozumienie Kręgów
Instruktorów Harcerskich
im. Andrzeja Małkowskiego

Bydgoszcz, dn. 12. IV. 81

Do Rolników strajkujących w gmachu ZSL
w Bydgoszczy

My - przedstawiciele Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, walczących o odnowę moralną Harcerstwa - zwracamy się do Was z wyrazami naszej sympatii.

Chcemy, abyście byli pewni, że rozumiemy i podziwiamy Wasze przekonanie, że Polska Wieś musi mieć prawo do decydowania o sobie.

Przedstawiciele Kręgów z:

Białej Podlaskiej, Bydgoszczy, Garwolina, Gdańska, Gliwic, Gorzowa Wlkp, Janowa Wlkp, Kalisza, Katowic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Opola, Poznania, Torunia, Warszawy Wrocławia, Zakopanego, Zielonej Góry.



TEMATY DNIA

W dniu 22 maja 1981 r. Krakowski Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego organizuje dla wszystkich zainteresowanych instruktorów konwersatorium na temat:
GRANICE KOMPROMISU I PRAWDY W HARCESTWIE.

Wiadomości o miejscu i terminie uzyskiwać można na dyżurach KIHAM w lokalach krakowskich K. Hufców.

Szkoła Instruktorska zawiadania wszystkich zainteresowanych instruktorów, że organizuje w maju i czerwcu b.r. cykl prelekcji na następujące tematy:

- 6.V - "Krakowskie Szare Szeregi" - hm S. Porębski
- 13.V - "Błaski i cienie pracy komendanta Hufca" - hm. Brożek
- 20.V - "Ruch KIHAM" - hm. S. Krawczyński
- 27.V - "Harcerskie Akcje Zagraniczne" - hm. A. Weysenhoff
- 3.VI - "Wspomnienie o Aleksandrze Kamińskim" - hm. S. Porębski
- 10.VI - "Harcerska propaganda i wydawnictwa, wystawa isprzedaż harc. jednodniówek" - hm. P. Raj

W powyższych spotkaniach można uczestniczyć bez ograniczeń w SI przy ul. Francesco Nullo 23 w każdą środę w godz. 18 - 20. Kraków

Redakcja "CZUWAJ" serdecznie przeprasza wszystkich swoich czytelników i korespondentów za opóźnione wydanie 3 i 4 numeru naszego Pisma. Stało się to z powodu przyczyn od redakcji niezależnych /strajki i kłopoty techniczne/. Idziemy na wyrozumiałość i cierpliwość.

REDAKCJA

Z 8 go PIĘTRA PKiN

dokończenie ze str.17

Szkoda, bardzo szkoda, że dalszy ciąg spotkania /poniedziałek i wtorek/ nie był - poza noclegiem zupełnie przygotowany. Organizatorzy zbyt puścili wszystko "na żywioł". Nie jest chyba właściwym, w miejsce podania precyzyjnego programu spotkania, zadawanie przybyłym pytań w rodzaju: "co będziemy dziś robić?". A jak wiadomo można było wiele, przecież otwarta była wystawa 70 lecia Harcerstwa, można było zorganizować zwiedzanie Warszawy /nie wszyscy delegaci ją znają/, zrobić spotkania z warszawskimi drużynami itp. I to wszystko było, tylko, że zupełnie na żywioł i z własnej inicjatywy delegatów. A gospodarze "politykowali".

W poniedziałek, już po oficjalnym zakończeniu V Zbiórki przedstawi ciele Warszawskiego KIHAM zaprosili wszystkich, którzy jeszcze nie wyjechali ze Stolicy, do obejrzenia wystawy na UW "Marzec 1968 r". Pojechaliśmy i my, i na miejscu okazało się, że w jednej z sal uniwersytetu planowany jest jakiś wiec czy "forum". Po półgodzinnym oczekiwaniu przybyli wreszcie organizatorzy, by oznajmić nam, że mamy z Kręgiem Warszawskim uczestniczyć w akcji ulotkowej na mieście. Pokazano nam też ulotki do mieszkańców Stolicy - wykonane w dużej ilości i pewnie wielkim nakładem pracy. Sygnował je Krąg Warszawski. Doszło do gorącej dyskusji - naszym zdaniem w tym momencie była to akcja już zbędna, a może i niezręczna. Część Kręgów przychyliła się do naszego zdania, i ostatecznie Krąg warszawski zdecydował sam rozprawać kontrowersyjne ulotki, do czego niewątpliwie miał jako własną inicjatywę - prawo. Tak więc całe spotkanie warszawskie stało pod znakiem Zjazdu: świadczyło o tym gorąca atmosfera, kierunki obrad, dokumenty uchwalone, jak wreszcie nieobecność wielu liczących się instruktorów, będących właśnie delegatami na Zjazd. I mimo drobnych i zdrowych kontrowersji i różnic zdań - z Warszawy wyjechaliśmy z wspólnie ustalonymi kierunkami działania Porozumienia.

Inf. własna.

CZUWAJ - Małopolskie Pismo Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego /KIHAM/przy Krakowskiej Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Do użytku wewnętrznego ZHP. Pismo redaguje kolegium w składzie: hm. Krzysztof Krzyżanowski - red.nacz., hm. Andrzej Kacperski - dział hist., phm. Andrzej Wysocki rep. hm PL Leszek Watycha - obozownictwo, hm. Wojciech Wróblewski, org Bogdan Żero - sekretarz redakcji, hm PL Jerzy Parzyński - konsultant, hm PL Ryszard Weisz - grafik. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie dokonywanie w listach skrótów w razie ich publikacji. Pismo rozprawdane jest wyjątkowo na pisemne zamówienia oraz w Krakowie na dyżurach KIHAM w Komendach Hufców. Adres zamówień i wysyłek pisma: org Bogdan Żero, Kraków, ul. Pałata 13/13.

HSIP 21/4b zesz.nr 03/81 pow.K.H



CZUWAJ

PISMO KREGU INSTRUKTORÓW



HARCERSKICH im. A. MAŁKOWSKIEGO

KONSTITUCJA TRZECIEGO MAJA 1791 ROKU

USTAWA RZĄDOWA

W Imię Boga Trójcy Świętej Jedynego

STANISŁAW AUGUST

Z Bożej Łaski i Woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czerniechowski wraz z Stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród Polski reprezentujemy, cemi.



Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystującą polityczną, niż podległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

I. Religia

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymsko-katolicka, ze wszystkimi jej prawami. przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karą apostazji. że zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich

panująca.

naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy".

II. Szlachta, Ziemianie

Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym, najuroszyszczeń zapewnimy". Dalej przytacza Ustawa Królów, nadających

prawa bezpieczeństwa osobistego".

Potwierdziwszy bezpieczeństwo własności, Ustawa ciągnie: "bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwą społeczność wizer, jako arenę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potome czasy szanowane ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy. Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej Konstytucji uznajemy. Każdego szlachcica cnotcie, obywatelstwu i honorowi jej świętość do szanowania, jej trwałość do strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdząc Ojczyznę i swobód naszych.

dych przywileje, poczem mówi:

"Godność stru szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystką szlachtę równymi być między sobą uznajemy, nietylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług, Ojczyźnie i or, sławę, pożytek przynoszących, ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu słuźących, nadewszystko zaś

III. Miasta i Mieszczanie

Prawo na teraźniejszym Sejmie zapadło, pod tytułem: "Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej" w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa

ich swobód i całości wspólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę".

Prawo o wolnych miastach zapadło poprzednio; jest to prawo z dn. 18 kwietnia /dopisek redakcji/

IV. Chłopi, Włościanie

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy"...

Jakiegokolwiekby odtąd umowy między dziećmi a włościanami były ułożone, takowe pod dozór rządowy podpadają, i wola jednej ze stron zmienić ich nie może... "a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających,

jako i tych, którzyby pierwiej z kraju oddaliwszy się, iż każdy człowiek, do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolny jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną lub czynsz, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiedlać w mieście, lub na wsiach; wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął".

V. Rząd czyli oznaczenie Władz Publicznych

Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej mierze na zawsze zostawały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli

prawa niniejszego; na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży, i władza sędownicza w jurysdykcjach, na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających".

VI. Sejm czyli Władza Prawodawcza

Sejm, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą: na Izbę poselską i na Izbę senatorską pod prezydencją króla. Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa".

Wszystkie projekta muszą być naprzód rozstrzygane w Izbie poselskiej; przyczem projekta do praw ogólnych, uchwalone przez stan rycerski, przechodzą do senatu, który je przyjmie albo do przyszłego sejmku zawiesi; lecz jeżeli wówczas przez Izbę poselską znów będą uchwalone, mają moc obowiązującą; projekta do praw szczególnych rozstrzygane być mają większością głosów w obu połączonych Izbach. Do projektów praw ogólnych należą prawa konstytucyjne, cywilne, kryminalne, podatki wieczyste i do projektów praw szczególnych: podatki doczesne, dług publiczny, budżet roczny, wydawanie wojny, zawieranie pokoju, przemyśleń i traktaty, nobilitacje itd.

Sejm zwyczajny czyli prawodawczy zbiera się co dwa lata; sejm w potrzebach nagłych zwołany, decydować ma jedynie w sprawach, dla których go zwołano. Ustawa wępuje, że "prawo żadno na tym ordynaryj-

nym sejmie, na którym ustanowione było, znoszonem być nie może". "Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tej mierze przez reprezentantów, czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowimy, iż posłowie na sejmikach obrani, w prawodawstwie i ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszej konstytucji uważani być mają jako reprezentanci całego narodu, będąc składem ufności powszechnej. Wszystko i wszędzie większością głosów udecydowane być powinno; przeto "LIBERUM VETO", konfederacye wszelkiego gatunku i sejmy konfederacyjne, jako duchowi niniejszej konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy.

"Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucji narodowej, z drugiej uznając potrzebę wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutków co do pomyślności publicznej, porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi co lat dwadzieścia pięć oznaczamy, chcąc mieć takowy sejm konstytucyjny extraordinaryjnym "podług osobnego o nim prawa opisu".

VII. Król, Władza Wykonawcza

Zaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodu od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęśliwie napełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzę, oraz wybierania urzędników do magistratur, władzę najwyższego wykonywania praw królowi i Radzie jego, która to ma STRAŻĄ PRAW zawołać się będzie, oddaje.

Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru egzekucyjnego, a nawet silnej pomocy.

Władzy wykonawczej należy się posłuszeństwo od wszelkich magistratur; w jej ręku pozostawiona moc przynagania nieposłusznym lub zaniedbującym się urzędom. Nie wolno jej tłumaczyć praw, ani zawierać ostatecznie żadnego umiarkowania z zagranicą, prócz spraw tymczasowych i potocznych, o których "najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna".

Tron polski elekcyjnym przez familie mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólów, peryodycznie rząd wyracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świętości i szczęścia Ojczyzny naszej, za czasów familie ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicji tronu obcych i możnych Polaków zwrócenia do jedynego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa".

Przyszła dynastia zaczyna się na osobie Fryderyka Augusta, elektora saskiego; gdyby zaś ten nie miał potomka płci męskiej, córka

jego Marya Augusta będzie dziedziczką tronu, a jej mąż, za zgodą elektora i Stanów obrany, obejmie po śmierci Fryderyka Augusta dziedziczką koronę.

"Každy król wstępujący na tron wykona przysięgę Bogu i narodowi, na zachowanie konstytucji niniejszej, na pakta konwentu, które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu i które tak jak dawne wiązać go będą. - Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładca, ale ojcem i głową narodu być powinien i tym go prawo i konstytucya niniejsza być uznaje i deklaruje".

Wszystkie akta publiczne pod królewskim iść winny imieniem; do króla należy prawoułaskawianie, wyjąwszy zbrodnie stanu. Król mianuje biskupów, senatorów, ministrów, a także komendantów wojska w razie wojny, jeśli sam dowodzić nie chce, lecz w razie ządania Stanów musi tych komendantów odmieniać.

Rada królewska składa się z prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego i z pięciu ministrów: policyi, pieczęci, wojny, skarbu i spraw zagranicznych; ministrów mianuje na dwa lata. W Radzie zasiada również marszałek Sejmowy, bez wdawania się w jej resolucje, i następca tronu, gdy dojdzie do pełnoletności i wykona przysięgę na konstytucyę bez głosu. Zdanie króla ma moc rozstrzygającą w Radzie, ale musi być potwierdzone przez jednego z ministrów.

Ministrowie są odpowiedzialni przed sądem sejmowym. Dla wykonywania rozkazów Rady istnieją cztery komisye: edukacyi, policyi, wojska, i skarbu, wybrane od Sejmu; przez nie Rada daje rozkazy kowalnym wojewódzkim. Minister, zasiadający w Radzie, nie może przewodniczyć w żadnej komisyi.

VIII. Władza Sądownicza

Władza sądownicza nie może być wykonywaną ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś być tak do miejad przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przystępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu".

W każdym województwie ma być dla właścicieli ziemskich sąd pewnej instancji kryminalnej. Sędziowie są wybierani na sejmikach.

Władza sądownicza miejska ma być utrzymana wedle opisu prawa o miastach.

Dla chłopów rolnych mają być w każdej prowincyi sądy referendarckie.

Oprócz sądów dla wszystkich stanów, będzie sąd najwyższy zwany Sejmowy, do którego należeć będą wysulpi przeciwko narodowi i królowi.

Będzie ułożony nowy kodeks cywilny i kryminalny.

IX. Regencya

Straż będzie oraz regencya, mając na czele królową, albo w jej nieprzytomności prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce może regencya. 1 - mo. W czasie małoletności króla. 2 - do. W czasie niemocy trwale pomieszanie zmysłów sprawującej.

3 - cio. W przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie".

Dalej krótkie wyjaśnienia, tyoszące się tych trzech możliwości.

X. Edukacya Dzieci Królewskich

Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstytucya przynajmniej, są pierwszymi dziećmi Ojczyzny; przeto baczność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez własnego jednak prawom rodzicielskim... dozorca od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym sejmie o edukacyi i postępkach królewiczów. Komisyi zaś

edukacyjnej powinnością będzie, podać układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich, do potwierdzenia Sejmowi, a to, aby jednostajnie w wychowaniu prawidła ich wpały ciągle i wcześniej w umyśle przyszłych następców tronu, religii, miłość cnoty, Ojczyzny, wolności i konstytucyi krajowej".

XI. Siła Zbrojna Narodowa

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych".

"Wojsko nie innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród powinien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem :

winno być jego najsilniejszą tarczą".

"Aby przeznaczenia tego dopełniło niewymnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucji narodowej".

Użytem być więc wojską narodową może na ogólną krajową obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jej nie był posłusznym".

Deklaracja Stanów Zgromadzonych

Wszystkie prawa dawne i teraźniejsze, przeciwne niniejszej konstytucji, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy ; a opisy poszczególne do artykułów i każdej materii w niniejszej konstytucji zamkniętych potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą tę konstytucją deklarujemy.

Władzy wykonawczej zalecamy, aby straż awe obowiązki natychmiast pod okiem sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i Ojczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkimi ludzkimi siłami tej całej konstytucji, i takową przysięgę za hasło rzetelnej miłości Ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast tu w Warszawie przez wszystkie komisye i jurysdykcyjne sądowne, niemniej przez wojsko tu przytomne a w ciągu najdalej miesiąca od daty niniejszego prawa, za ordynansem komisji wojskowej, przez całe wojsko narodowe w państwach korony polskiej i w. ks. litewskiego konstytuujące.

Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest : dnia ósmego miesiąca maja roku bieżącego, na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postanowienie tym sposobem Ojczyznę naszą na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyą, przewielebnym biskupom zalecamy, oznaczając dzień świętego Stanisława, biskupa, męczennika, patrona korony polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodziliśmy, za dzień poświęcony najwyższej Opatrzności, po którym Ojczyzna śmiało i bezpiecznie po tylu nieszczęściach odetchnąć może.

Chcemy oraz, aby duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne w naukach chrześcijańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nieprzesztawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dziękczyniń ; aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądanego pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów Rządzący do skutku przywodziąc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalony, aby na tę pamiątkę kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony i najwyższej Opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadość radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucji, stanowiąc, iż ktokolwiekby śmiało być przeciwnym niniejszej konstytucji, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zacyznającego narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucji, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacyi onej przodkował lub jakimym sposobem do tego dokładał się, ten za nieprzyjaciela Ojczyzny, za jej zdradcę, za buntownika uznany i najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie.

Dla czego nakazujemy, aby sąd sejmowy w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się. Seseje swoje od dnia do dnia limitował, wszystkich zaś doniesionych sobie przez dobrze osiadłego obywatela delacyą biorącego, w asystencyi instygatorów obojga narodów, o podnoszenie rokoszu lub namawianie do niego natychmiast sądził, o osobach wyrokowi swemu mających podlegać ubezpieczał się, do czego wojska narodowe za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą mają być gotowe i powolne.

TEKST UJĘTY W ŁÓDZYSZCZYN - "... TO ORIGINALNY TEKST KONSTYTUCJI. POZOSTAŁY TEKST POCHOZI ZE SKRÓTU WYDRUKOWANEGO W 1912 R. W "SKAUCIE" ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO.

O, niech święcą się twe słowa,
Ty dzielny Litwinie !
- Jeszcze Polska nie zginęła,
I nigdy nie zginie !

Ta za wolność krew przelana,
Te trudy i boje,
To, Ojczyzno ukochana,
Jest dziedzictwo twoje.

Z dziada ono i z pradziada
Na ojce, na syny,
Narodową schedą spada,
Pamiętnymi czyny !

O, wy boje narodowe,
Wyście naszą chwałą !
Wyście siwem tej przyszłości,
W którą idziem śmiało !

Każda grudka naszej ziemi
Chrzest już wzięła krwawą,
Wola, Grochów, Ostrołęka,
I mury Warszawy.

O, podnieśmy w górę czoła -
Serca wzniesmy czyste -
A gdy na nas kraj zawoła,
- Błogosław nam Chryste !

Święć się, święć się twaje słowo,
Dzielny ty Litwinie !
- Jeszcze Polska nie zginęła,
I nigdy nie zginie !

Marja Konopnicka